Nr. 156 Piątek, 10 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Dobro Państwa—przykazaniem naczelnem.

Rzadko kiedy spotyka się oficjalną enuncjację rządów nacechowaną tak mocną ideologją, jak ostatnie przemówienie Szefa Rządu p. Prystora, wygłoszone na zebraniu politycznem u prezesa klubu poselskiego BBWR. Nie chcemy w tej chwili poddawać analizie ani kapitalnych uwag na temat ogólnej sytuacji gospodarczej świata i Polski, ani ostrych apostrof pod adresem sfer gospodarczych, ani trafnie i realnie ujętego zagadnienia budownictwa, bezrobocia, akcji oszczędnościowej itd. Idzie nam o podkreślenie pewnego bardziej zasadniczego w tem przemówieniu momentu, w którym znalazła swój impuls zarówno ta ostatnia enuncjacja, jak zresztą i cały kierunek obecnego regime'u.

Oto p. Premjer z nieugiętością, z całą potęgą argumentacji stwierdził swem ostatniem przemówieniem, że ten Rząd, który on reprezentuje i na czele którego stoi, jest podobnie, jak i wszystkie Rządy pomajowe, w całem tego słowa znaczeniu Rządem ponadpartyjnym, Rządem ponad klasowym. Nie uznaje przywilejów tej czy owej warstwy socjalnej czy zawodowej, nie kieruje się wyłącznemi względami na tę lub inną klasę społeczną, ale każdem swem pociągnięciem stara się ogarnąć i ogarnia całokształt interesów wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa, bo wyłącznym jego i jedynym celem jest stale i zawsze tylko dobro Państwa, pojmowanego jako zwarta całość.

Gdy o tę całość idzie, nie cofa się Rząd przed niczem. Nie cofa się przed żądaniem ofiar materjalnych nawet od tego, którego ona może czasem i boleśnie dotknie, nie cofa się i wtedy, gdy w grę wchodzi kwestja jego mniejszej lub większej popularności.

Tym motywem kierowana była redukcja poborów pracowników państwowych. Jest to klasa, na której Rządowi bezsprzecznie zależeć musi. Rząd zrezygnował jednak i tu z taniej a płytkiej kokieterji, i z chwilą, kiedy się uczuł zniewolonym ograniczyć dochody urzędnicze, uczynił to bez wahania, świadom po pierwsze tego, że w ten sposób uratuje od załamania się wartości większe, uratuje interes całości, której przecież część stanowią urzędnicy, a po drugie tego, że stan urzędniczy, umiejący myśleć państwowo i państwowo wyrobiony, ten krok Rządu należycie oceni i zrozumie.

Słyszało się nieraz bezmyślne twierdzenie, jakoby wielki przemysł, jakoby sfery gospodarcze były „benjaminkiem" Rządu, jakoby za cenę poparcia ze strony tego wielkiego przemysłu Rząd pod każdym względem zapewniał mu uprzywilejowane stanowisko. Jest to pod pewnym względem prawda. Rządowi zależało — bo jest to zupełnie słuszne i zrozumiałe — na współpracy z wielkim przemysłem i sferami gospodarczemi i wcale nie maskował tego, że je otacza należytą i rozumną opieką. Natomiast mylnym był pogląd, jakoby Rząd w chwili, gdy domaga się specjalnych ofiar od całego społeczeństwa, chciał zrezygnować z takichżesamych ofiar ze strony sfer gospodarczych czy też może nawet zgodzić się na jakiekolwiek ich apaństwowe a nawet antypaństwowe w tym względzie stanowisko.

Kłam zadał temu w sposób stanowczy i ostry Szef Rządu. Zwrócił w sposób dosadny uwagę tymże sferom na to, że w tej chwili tak ciężkiej dla świata i dla Polski, gdy trzeba rozpocząć wielką bojową kampanję na wszystkich odcinkach o zwycięstwo gospodarcze, muszą i one wyrzec się swych egoistycznych, klasowych, zawodowych tendencyj i stanąć wraz z Rządem, wraz z całą resztą społeczeństwa w bojowym ordynku.

Wszystko dla Państwa, wszyscy dla Państwa. To hasło zadźwięczało raz jeszcze donośnym akordem w słowach p. Premjera Prystora. Znajdzie ono, bo znaleźć musi, równie donośny oddźwięk u tych, ku którym dziś w pierwszym rzędzie zostało skierowane. Rząd polski w pełni poczucia odpowiedzialności za losy Państwa, dążąc niezłomnie do odbudowy życia gospodarczego Polski i do zdobycia niezależności gospodarczej, przedewszystkiem przez przezwyciężenie panującego obecnie kryzysu gospodarczego, domaga się solidarnego wysiłku wszystkich grup społecznych. Społeczeństwo zaś widząc jasno, że Rząd nikogo nie faworyzuje, że wszystkich wprzęga do rydwanu nietylko jednakowych praw ale i jednakowych obowiązków, wyrobi w sobie tę błogosławioną w skutkach świadomość, że Państwo jest własnością wszystkich obywateli a dobro Państwa jest dla każdego obywatela przykazaniem naczelnem.

Z ostatniej chwili.

Ambasador niemiecki w Paryżu von Hösch

złożył wizytę premjerowi Lavalowi.

Paryż, 9 lipca. (PAT.) Ambasador niemiecki w Paryżu von Hösch złożył wczoraj wizytę premjerowi Lavalowi, któremu wręczył odpis noty, wysłanej 3 lipca br. przez kanclerza Brüninga do rządu amerykańskiego z zapewnieniem, że kredyty wojskowe Niemiec nie zostaną zwiększone w ciągu przyszłych 12 miesięcy oraz odpis odezwy, wystosowanej 7 lipca br. do narodu niemieckiego przez prezydenta Hindenburga. W obu tych dokumentach wyrażone jest podziękowanie pod adresem Ameryki, lecz niema mowy o Francji. Niektóre pisma dzisiejsze zapytują, czy w czasie swej wizyty u premjera Lavala ambasador von Hösch lukę tę zapełnił i czy wyraził również w imieniu swego rządu podziękowanie Francji za ofiary, które poniosła ona dla uratowania Niemiec od bankructwa. Dziennik „Echo de Paris" odpowiada na to pytanie przecząco. Była to zwykła kurtuazyjna wizyta. Niemcy, przypuszczając, że krok ten był wystarczający i że nic więcej Francji się nie należy, gdyż opinja niemiecka przypisuje raczej słabości Francji niż jej dobrej woli ofiary, które zgodziła się ponieść.

Paryż, 9 lipca. (PAT). W związku z wczorajszą wizytą ambasadora von Höscha u premjera Lavala, iż zapowiedziana od kilku tygodni wizyta kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa w Paryżu będzie miała miejsce dopiero w końcu b. miesiąca lub z początkiem sierpnia, ambasador Hösch oświadczyć miał premjerowi Lavalowi, że ministrowie niemieccy będą wolni dopiero po 25 bm. Komunikując tę wiadomość, niektóre pisma zaznaczają, że kanclerz Brüning i minister Curtius, którzy wstrzymali się od przybycia do Paryża w czasie rokowań francusko - amerykańskich wolą jeszcze zaczekać na zakończenie Rady ekspertów, która zbierze się dnia 17 bm.

Podsekretarz Stanu w Prez. Rady Min.

dr. Nakoniecznikow-Klukowski przybył dziś do Lwowa.

Lwów, 9 lipca.

Dziś rano przybył do Lwowa Podsekretarz Stanu w Prezydjum Rady Ministrów dr. Nakoniecznikow-Klukowski, b. Wojewoda lwowski, i w ciągu dnia zdawał urzędowanie w Województwie Wicewojewodzie Drojanowskiemu.

Delegacja Zw. właścicieli autobusów

u Premjera Prystora.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. Dziś przyjęta została przez Premjera Prystora delegacja Związku właścicieli autobusów i taksówek, która przedstawiła P. Premjerowi projekt zastąpienia opłat, wynikających z ustawy o funduszu drogowym opłatami za zużytą benzynę.

P. Premjer oświadczył delegacji, że opłaty dotychczasowe oparte są na ustawie, której Rząd niemoże zmienić. W obecnej chwili Rząd może wydać jedynie rozporządzenie, mocą którego opłaty, wynikające z ustawy zostaną rozłożone na raty.

Zaostrzenie stosunków między ZSSR.

a Finlandją.

Moskwa, 9 lipca. (PAT). Między Finlandją a ZSSR. nastąpiło nowe zaostrzenie się stosunków. Powodem stała się uroczystość urządzona 5 lipca br. z okazji historycznego obchodu bitwy jaką w roku 1555 stoczyli Szwedzi z wojskami rosyjskiemi. Uroczystość obchodzona była na miejscu walki w pobliżu granicy sowieckiej. W obchodzie wzięło udział około 3.000 osób cywilnych i wojskowych a między innymi obecny był główny komendant armji generał Sihwo. Prasa sowiecka uważa uroczystość powyższą jako anti-sowiecką demonstrację wojskową i z tego powodu rzuca pod adresem Finlandji różne groźby i ostrzeżenia.

Hittlerowcy przeciw Hindenburgowi.

Królewiec, 9 lipca. (PAT). Organ Hittlerowców „Preusissche Ztg." zamieszcza interesujący artykuł wstępny, w którym charakteryzuje stosunek stronnictwa do osoby prezydenta Hindenburga. Pismo przyznaje Hindenburgowi wiele dodatnich cech charakteru i chętnie widziałoby go jako przyszłego generalissimusa. Hittlerowcy odmawiają jednak Hindenburgowi zalet polityka i z tego powodu zwalczać będą jego kandydaturę w przyszłej kampanji wyborczej.

Rumunja obawia się konkurencji Niemiec.

Czerniowce, 9 lipca. (PAT). Prasa donosi, że przemysł metalurgiczny Transylwanji jest wybitnie zaniepokojony możliwością konkurencji niemieckiej, która nastąpi w konsekwencji zawartego traktatu handlowego między Niemcami a Rumunją. W związku z tem w sferach przemysłowych powstała myśl obniżenia płac robotniczych co już wywołało pogłoski o możliwości strajku generalnego w całym przemyśle metalurgicznym.

Pius XI. odpowiada Mussoliniemu.

Treść Encykliki papieskiej, stanowiącej replikę na oskarżenia rządu faszystowskiego.

Rzym (PAT.). W Nr. 154 „Osservatore Romano" wydrukowana została encyklika papieska, będąca odpowiedzią na deklarację premjera Mussolini'ego oraz na odezwę rządową, rozpowszechnianą przez radjo i drukiem, **w sprawie „Akcji Katolickiej"**.

Encyklika składa się z 5 części i wstępu i zajmuje pełnych 12 szpalt dziennika.

W pierwszej części, poza wstępem, poświęconym wytłumaczeniu powodu, dla którego wydano encyklikę, Ojciec Święty wyraża swą żywą radość i zadowolenie z katolickiej solidarności członków Akcji Katolickiej we wszystkich krajach, która to solidarność znalazła wyraz w tysiącach telegramów, otrzymanych przez Stolicę Apostolską w związku z tem, co wydarzyło się we Włoszech w stosunku do tejże Akcji Katolickiej. Ojciec Święty prosi arcybiskupów i biskupów o wyrażenie wdzięczności ojcowskiej ze strony Ojca Świętego wszystkim tym, którzy okazali dobroć w stosunku do Niego, do tego stopnia, iż może On rzec: superabundo gaudio in tribulatione nostra.

W drugiej części Ojciec Święty powtarza, że protestował przeciw kampanji fałszywych oskarżeń, poprzedzającej zamknięcie stowarzyszeń młodzieży, należących do Akcji Katolickiej. Zamknięcie to odbyło się w takiej formie, jakby tu chodziło o represje w stosunku do niebezpiecznego stowarzyszenia złoczyńców, podczas gdy chodziło o stowarzyszenia młodzieży bezwzględnie najlepszej, jak tego dowodzi nawet zachowanie się niektórych wykonawców drakońskiego prawa, pełne grzeczności i pozwalające na przypuszczenie, że starali się oni zasłużyć na wybaczenie im tego, do czego ich zmuszał rozkaz.

Ojciec Święty, przypominając długoletnią swą działalność jako bibljotekarza, powiada, że nie spotkał się z dokumentem, tak tendencyjnym i tak nieprawdziwym i niesprawiedliwym w stosunku do Stolicy Apostolskiej, do Akcji Katolickiej i szczególniej do stowarzyszeń, jak odezwa rządu faszystowskiego. Pius XI. powiada, że czułby się niegodnym zajmowania Swego stanowiska, niegodnym zaufania i miłości wiernych, gdyby przemilczał ten fakt. Dlategoteż, streszczając się w granicach możliwości, postara się o sprostowanie nieścisłości i fałszów, zawartych w tej odezwie.

Odezwa faszystowska mówi przedewszystkiem, że „Osservatore Romano" potwierdził, przynajmniej w zasadniczej treści, rewelacje, poczynione przez prasę faszystowską. Prawdą jest natomiast, że „Osservatore Romano" właśnie udowodnił, iż rewelacje te były jedynie wymysłami, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w zakresie interpretacji faktów. Odezwa faszystowska mówi, że „śmiesznem jest przedstawienie Stolicy Apostolskiej, jako ofiary w kraju, w którym tysiące turystów zaświadczyć mogą o szacunku dla księży, prałatów, Kościoła i ceremonji religijnych". Prawdą jest natomiast, że tysiące turystów cudzoziemców mogą zaświadczyć o bezbożnych nieposzanowaniach, gwałtach i wandalizmach w stosunku do osób i rzeczy. Odezwa faszystowska podaje do wiadomości publicznej „czarną niewdzięczność" księży, występujących przeciw partji, która jak się mówi — „jest dla całych Włoch gwarancją wolności religijnej". Prawdą jest natomiast, że kler, episkopat i Stolica Apostolska nie zapoznają tego, co dla religji zostało dokonane, i wielokrotnie dali wyraz swej żywej i szczerej wdzięczności. „Nie mniej przeto musi nas niepokoić fakt systematycznych zamachów na najcenniejsze wolności religijne pod postacią zamachów przeciw Akcji Katolickiej i jej różnym stowarzyszeniom".

„Jeżeli ma być mowa o niewdzięczności, to ta ostatnia istnieje jedynie w stosunku do Stolicy Apostolskiej ze strony partji i regime'u, które — zdaniem całego świata — z nawiązania przyjaznych stosunków ze Stolicą Apostolską uzyskały wzrost powagi, kredytu i prestige'u nawewnątrz i nazewnątrz, wzrost, jaki wydał się wielu we Włoszech i zagranicą zbyt wielki, jakteż zbyt wielkiemi wydały się względy i zbyt daleko idącem zaufanie, okazane z naszej strony".

Wobec zastosowania środków policyjnych, o których wspominaliśmy, i gwałtów, ujawniających pobłażliwość ze strony władz bezpieczeństwa publicznego, — powiada dalej Ojciec Święty — „powstrzymaliśmy wyjazd do Padwy naszego kardynała legata i uroczyste procesje poza murami kościołów w całych Włoszech". Pius XI. motywuje tę decyzję, napełniającą Go boleścią, brakiem dostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa osób i świętych relikwij, obnoszonych podczas procesji.

Odezwa faszystowska w dalszym ciągu mówi o tem, że w innych krajach Kościół jest rzeczywiście prześladowany, a jednak Stolica Apostolska nie wypowiada słów, jakich używa w stosunku do Włoch, gdzie — twierdzi się — „religja została ugruntowana". Ojciec Święty, przypominając ile razy wyrażał swą wdzięczność dla rządu za to, co uczynił dla religji, stwierdza, że Stolica Apostolska nie milczy nigdy jeżeli chodzi o prześladowanie Kościoła, ale niezawsze uważa za stosowne publiczne wypowiadanie tego, co nuncjusze i biskupi odpowiednim czynnikom mówią. Odezwa twierdzi, że żaden rząd na świecie nie mógłby tolerować sytuacji, wytworzonej przez Akcję Katolicką we Włoszech, otóż pewno autorowie nie wiedzą, że we wszystkich państwach, łącznie z Chinami, istnieje i działa Akcja Katolicka i nigdzie nie była ona uważana za niebezpieczeństwo dla któregokolwiek z tych państw.

W trzeciej części encykliki Pius XI. stwierdza, że wszystko to stanowiło jedynie pretekst, aby wyrwać młodzież z pod wpływu Akcji Katolickiej, a więc i z pod wpływu Kościoła. Potwierdzenie tego znajdujemy — mówi encyklika — w oficjalnej deklaracji tego, który nietylko wszystko reprezentuje, ale i wszystko może, zwróconej do młodzieży, następnie w deklaracjach, przeznaczonych dla zagranicy, a wreszcie w odezwach i deklaracjach, poczynionych przedstawicielom prasy. Ojciec Święty udowadnia, że mandatem boskim Kościoła jest walka o prawa duszy i wolność sumień, o możność spełnienia misji, powierzonej przez Chrystusa Kościołowi. Kościół nie występował nigdy przeciw prawom państwa i jego obowiązkom w zakresie wychowania młodzieży, jak zresztą powiedzieliśmy w encyklice o wychowaniu chrześcijańskiem, ale te prawa i obowiązki powinny pozostać w granicach kompetencji państwa, a nie wkraczać lub usiłować wkraczać w kompetencje Kościoła. Czyż można nazwać religijnością — pyta Ojciec Święty — rozgromienie tego, co najdroższe jest sercu zwierzchnika tej religji, oraz bezbożne wyzwiska, dochodzące do okrzyków „precz i śmierć" w stosunku do wspólnego Ojca.

Odezwa mówi, że rozgromienie klubów młodzieży katolickiej tłumaczy się potrzebą obrony Państwa, przekraczającą obowiązki zwyczajne danego rządu, a wchodzącą w granice obowiązków najważniejszych. Ojciec Święty nie przeczy wadze takiego obowiązku, stwierdza jednak, że z pośród klubów rozgromionych 10.000 obejmowało dziewczęta, przyczem ogólna liczba ich członkiń, młodych kobiet i dziewcząt, dochodziła do 500.000. Czyż mogły one stanowić niebezpieczeństwo, zagrażające Państwu? A dodać należy, że efektywnie zapisanych członkiń było jedynie 220.000, aspirantek zaś zgórą 100.000 a 150.000 tak zwanych benjaminek. Pozostają kluby młodzieży męskiej, o których często się mówi, że składają się z tchórzów, z jednostek, zdolnych jedynie do noszenia świec i śpiewania psalmów podczas procesji. Czyż dlatego właśnie — zapytuje Ojciec Święty — napadano na nich i bito, a nikt z tych, którzy powinni byli czuwać nad ich obroną — gdyż pozbawieni oręża i spokojnie usposobieni musieli znosić gwałty uzbrojonych — nie uważał za stosowne temu zapobiec.

Ojciec Święty zwraca uwagę na przysięgę, jaką każą składać organizacje faszystowskie młodzieży obojga płci, nakazującą spełniać bez dyskutowania rozkazy i służyć ze wszech sił i krwi rewolucji, która odrywa od Chrystusa i od Kościoła młodzież i uczy ją nienawiści, gwałtu, nieposzanowania nawet w stosunku do osoby Ojca Świętego, jak to zadokumentowały ostatnie wypadki. Tego rodzaju przysięga — mówi Ojciec Święty — jest niedozwolona.

Pius XI. stwierdza dalej, że chciał wskazać na te punkty programu i akcji faszystowskiej, które są przeciwne nauce i Akcji Katolickiej i niezgodne z imieniem katolika. Czyniąc to, Ojciec Święty sądzi, że dokonał dobrego dzieła i w stosunku do regime'u i partji faszystowskiej, gdyż jakąż korzyść mogą osiągać, utrzymując w kraju katolickim, jakim są Włochy, program, złożony z idei i praktyk, niezgodnych z sumieniem katolickiem. Niechaj się nie mówi — głosi dalej encyklika — że Włochy są krajem katolickim, lecz antyklerykalnym, albowiem wszyscy biskupi wiedzą doskonale o tem, że masy włoskie nie są antyklerykalne, jeżeli nie są podburzane i znieprawiane przez niezdrową propagandę.

Część czwarta poświęcona jest uwagom, dotyczącym najbliższej przyszłości. Pius XI. zapytuje, czego powinien oczekiwać, aczkolwiek ze strony rządu zapewniono oficjalnie o „niezmiennym szacunku" dla religji katolickiej i jej Zwierzchnika. Czyż szacunek ten nie objawił się w środkach policyjnych, zastosowanych w przededniu urodzin Ojca Świętego — powiada encyklika.

Rząd sprzeciwia się w dalszym ciągu otwarciu klubów młodzieży katolickiej i, o ile można sądzić, nie pozwoli nawet na zgromadzenia prywatne pod groźbą kary dla organizatorów i zwierzchników. Z drugiej strony szpiegowanie, denuncjacje, straszenie, pogróżki i przykrości wszelakiego rodzaju nie ustają właśnie wtedy, kiedy przychodzą zapewnienia o „niezmiennym szacunku".

W piątej części i ostatniej Pius XI. stwierdza, że pomimo wszystko, pełen jest nadziei i ufny w łaskę Opatrzności. Ojciec Święty zauważa, że jeżeli dobrze był poinformowany, stwierdzono niedawno oddanie zwierzchniej władzy nad Akcją Katolicką biskupom i że wobec tego „niczego więcej nie należy się obawiać". Dziwne wydaje się Ojcu Świętemu to „niczego więcej", jakgdyby czegokolwiek kiedykolwiek przedtem należało się obawiać i jakgdyby i przedtem Akcja Katolicka nie podlegała zwierzchniej władzy biskupów.

Pius XI. odwołuje się zatem do biskupów, przypominając im, że są następcami Apostołów, których Św. Paweł nazywał — gloria Christi — że nie człowiek śmiertelny, choćby naczelnik państwa, czy szef rządu, a Duch Święty powierzył im misję do spełnienia w łonie Kościoła. Albowiem wszystkie te rzeczy są mu obce albo o nich zapomina ten, kto nazywa biskupów Włoch „urzędnikami państwa", od których odróżnia ich sama formuła przysięgi, składanej w ręce Monarchy.

Otuchą napawa serce Ojca Świętego jednomyślność, z jaką katolicy całego świata wznoszą do Chrystusa modły za Jego Namiestnika na ziemi, Następcę Piotra Apostoła, tak samo jak 20 wieków przedtem w obliczu prześladowań.

W ostatnim ustępie encykliki Pius XI. wskazuje na powszechne dobro, jakie łatwo mogłoby być osiągnięte drogą uspokojenia sumień i umysłów i skierowania ich na tory współpracy dla wspólnego dobra.

Ojciec święty nawołuje zatem świat chrześcijański do zanoszenia modłów na intencję tego celu i udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Encyklika datowana jest: Roma Dal Vaticano Nella Solennita Dei SS. Apostoli Pietro E Paolo, 29 Giugno 1931.

Według zwyczaju dopiero 5 lipca ukazała się w „Osservatore Romano".

Prasa włoska przeciw Watykanowi.

Rzym, 9 lipca. (PAT.) Kampanja prasy włoskiej przeciwko encyklice o akcji katolickiej przybrała olbrzymie rozmiary. Pisma poświęcają całe kolumny wywodom mającym obalić tezy Watykanu. Z pośród ogromnego materjału na uwagę zasługuje głos Giornale d' Italja, który w artykule pt.: „Papież i Włochy" występuje przeciwko Ojcu świętemu inkryminując mu pogwałcenie konkordatu przez uczynienie z niego broni politycznej przeciwko faszyzmowi. Pismo domaga się aby Włochy które zawarły konkordat w imię przywrócenia pokoju między narodem a Kościołem w sposób stanowczy przerwały nieporozumienie.

Wielki lot eskadry francuskiej.

Paryż, 9 lipca. (PAT). Dziś rano z lotniska Willacoublay wystartowała eskadra złożona z 6 samolotów. Na czele eskadry stoi generał de Goys a należą do niej Costes, Pelletier, d'Oisy, Challe, Rignos, Girier, Arrachart i Delaitre. Trasa lotu wynosi 10.000 klm. i prowadzi przez Bruksele, Amsterdam, Kopenhagę, Oslo, Sztokholm, Helsingfors, Rygę, Kowno, Warszawę, Lwów, Bukareszt, Białogród Sofję, Stambuł, Ateny, Brindisi, Rzym, Zurych, Lyon do Paryża.

Bezsilne pokusy Paryża.

Mellon — dyplomata i Mellon — turysta.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w lipcu 1931.

Podczas pobytu w Paryżu sekretarz finansów Stanów Zjednoczonych A. P., p. Mellon, postawił sobie jeden cel, do którego zamierzał dążyć konsekwentnie: przekonanie Francji o wspaniałomyślności Stanów, gdy proponują Europie moratorjum. Okazało się jednak, że Francuzi są do przekonania trudni, co wypływa stąd, że posiadają zbyt dobre wiadomości, zarówno o tem, co się dzieje w Stanach, jak i o tem, co się dzieje w Niemczech. Prezydent Hoover wystąpił ze swym projektem na trzy dni po wpłaceniu przez Francję pokaźnej raty na poczet swych długów wojennych w Stanach i jedynie w celu ratowania kapitałów amerykańskich, ulokowanych w sumie przeszło miljarda dolarów w Niemczech.

Niezależnie od różnic zasadniczych, jakie się zarysowały między propozycją prezydenta Hoovera, a troską Francji o bezpieczeństwo swoje i nienaruszalność granic wschodnich Niemiec, stolica Francji podejmowała ministra i multimiljonera amerykańskiego w jednej osobie, p. Mellona, bardzo gościnnie. Między jedną konferencją a drugą, między kablogramem szyfrowym do Waszyngtonu, a odpowiedzią nań, p. Mellon znaleźć musiał czas na śniadanie lub na wieczorny obiad, wydany specjalnie z okazji jego pobytu w stolicy Francji i od którego wymówić się nie mógł.

Jedzie więc roztargniony, a mózg jego pracuje nieprzerwanie, podczas gdy zacięte usta otwierają się raz po raz, by wypuścić kłąb dymu z nieodstępnego maleńkiego cygara. Owo cygarko tak przylega do fizjonomji p. Mellona, jak papieros do warg Brianda („Caporal bleu"), lub fajka do zębów p. Herriota. Mimo to nikomu dotąd nie udało się sfotografować amerykańskiego ministra z cygarem w ustach. Umie je zawsze w porę dyskretnie usunąć, by na kliszy pozostała tylko szlachetna twarz starca bez żadnych dodatków.

Nie można tego samego powiedzieć o generale Dawes'ie, twórcy pierwszego „planu", a obecnym ambasadorze Stanów Zjednoczonych w Londynie. Jak niegdyś przed lufami armat, tak obecnie przed objektywem aparatu fotograficznego, gen. Dawes nie rozstaje się ze swą fajką, jak p. Briand nie rozstaje się ze swym „caporalem". Roztargnienie Mellona jest powszechnie znane. W Waszyngtonie widziano go czasem, jak czekał w sali posiedzeń Rady ministrów na posiedzenie, które odbyć się miało dopiero nazajutrz.

Na wszystkich bankietach p. Mellon, ku rozpaczy gościnnych Francuzów, nic nie pił... Daremnie kusiły go butelki najlepszych szampanów i najwyszukańszych win francuskich. Wszechpotężny minister finansów najbogatszego państwa na świecie nie jest prohibicjonistą, ale jako minister republikański szanuje bill Volstead'a, uchwalony głównie głosami jego stronnictwa. Różni się pod tym względem zasadniczo od burmistrzów wielkich miast amerykańskich, jacy niedawno bawili we Francji, a których wożono z miasta do miasta stale „zaproszonych", co wreszcie skończyło się w Reims, stolicy szampana, formalną hekatombą.

Gdy po raz pierwszy zaproszono p. Mellona na śniadanie, zdziwiono się niepomiernie, że nie tknął niemal zupełnie potraw. Dowiedziano się jednak od niego samego, że w południe spożywa tylko dwa sandwicze i odtąd p. Mellon nie był zapraszany na śniadania.

Tak więc na wszystkie po kolei pokusy p. Mellon okazał się niezwykle odporny. Znaleźli się jednak w Paryżu tacy, którzy sądzili, że przecież zdołają czemś amerykańskiego ministra zainteresować. Byli to handlarze antyków i obrazów. Zwykle robili z tym miljonerem - ministrem doskonałe interesy. Obiegli więc i tym razem pałac ambasady, przyczem każdy przyniósł odrazu z sobą, co miał najbardziej interesującego. Za każdym pobytem w Paryżu p. Mellon spędza długie godziny w Luwrze, a potem odwiedza „marszandów" i skupuje szczególnie stare obrazy. Tym razem jednak kupcy odeszli z kwaśnemi minami. Minister nie chciał ich nawet dopuścić przed swe oblicze. Będzie to zapewne po raz pierwszy, że p. Mellon nie powiezie do Ameryki jakiegoś arcydzieła dawnego malarstwa, lub innego dzieła sztuki z odległych czasów.

I jeszcze jedno: wyścigi. Właśnie w czasie pobytu p. Mellona w Paryżu rozgrywał się w Longchamps wyścig o wielką nagrodę Paryża, z obowiązkową obecnością prezydenta Republiki. Wiadomo było, że jeden z członków delegacji amerykańskiej na konferencję z rządem francuskim w sprawie moratorjum postawił dużą sumę na zwycięskiego konia, za którego totalizator płacił 85 fr. za 10. Rozeszły się pogłoski, że to właśnie p. Mellon wygrał olbrzymią sumę. Tymczasem okazało się, że minister odmówił sobie nawet przyjemności turfowych, a olbrzymią kwotę wygrał jego najbliższy współpracownik.

L. K-ski.

Antypolskie manifestacje w Królewcu.

Zjazd „Kyffhäuserbundu".

Królewiec, 8 lipca. (PAT.) Miasto Królewiec i jego okolice robią wrażenie obozu wojskowego. W Królewcu odbywa się zjazd b. kombatantów, zrzeszonych w stowarzyszenia „Kyffhäuserbund". Ulicami miasta przeciągają kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz liczący kilkaset namiotów wyposażonych w kantyny, pogotowie ratunkowe itd. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń polowych. W Królewcu widzi się wielu b. wojskowych ubranych w mundury dawnej armji cesarskiej z żelaznymi krzyżami na piersiach. W zjeździe biorą udział oddziały nawet z najdalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów w Królewcu odbyła się defilada „Kyffhäuserbundu" w której wzięło udział 12.000 uczestników. Uderzający jest udział Reichswehry w uroczystościach połączonych ze zjazdem. Defiladę odbierał dowódca korpusu w Królewcu gen. von Blomberg. W przemówieniach wygłoszonych podczas zjazdu bez ogródek ujawniono prawdziwe cele stowarzyszenia „Kyffhäuserbundu". Komendant tej organizacji b. generał von Horn wyraźnie oświadczył: Cele naszych stowarzyszeń b. kombatantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu, chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem obciętych Prus wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały niemiecki naród do współdziałania, póki traktat wersalski nie ulegnie rewizji i póki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana. Wśród delegacji poszczególnych oddziałów znajdowały się również grupy reprezentujące terytorja, utracone przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego. Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu. Z okazji tej zamieszcza ona szereg artykułów o dawnej armji cesarskiej. Obecny zjazd w Królewcu jest jednem z dalszych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych takich, jak zjazdy Stahlhelmu w Koblencji i Wrocławiu i zjazd Hittlerowców nad granicą litewską w Tylży.

Likwidacja Patronatu Rękodzieł.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.) Ostatni numer „Monitora Polskiego" ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 czerwca br. likwidujące Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu w b. Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie. Wykonanie tego rozporządzenia powierzone zostało Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

St. Ł. 1)

Kanikuła w dawnej Polsce.

Jesteśmy w pełni sezonu letniego, w okresie, który dzisiaj w języku potocznym, a niegdyś w języku naukowym przodków naszych nazywał się „Kanikułą".

Obawiamy się upałów letnich, szukamy środków zapobiegawczych przeciwko potężnym skwarom lipcowego czy sierpniowego słońca, drżymy na myśl o klęsce posuchy, to też może nie od rzeczy będzie przypomnieć, ile utrapień i ciężkich chwil przeżywali na ten temat ludzie wieków ubiegłych, ludzie tych czasów, w których klimat strefy umiarkowanej przedstawiał się inaczej, niż dzisiaj.

Gra „Kanikuły" czyli „dni kanikularnych" przewija się w zapiskach dawnych kronikarzy i historyków, narratorów i poetów na niezliczonych wprost miejscach.

Na temat samej nazwy, która wywodzi się od łacińskiego c a n i s t. j. pies, snuto niejednokrotnie różne etymologje, nawet żartobliwe i dowcipkujące; ale chyba najtrafniej wytłumaczył tę nazwę ks. biskup Krasicki, który w swym „Zbiorze potrzebnych wiadomości" pisze, że „Kanikuła — to g w i a z d a j e d n a w konstellacji wielkiego psa, która wschodzi w lipcu, a trwa przez sześć niedziel czasu najgorętszego".

Zresztą o „dies caniculares" mówili już Rzymianie, pisał o nich Cycero i Varro, a grecki poeta astronomiczny Avatos, którego na polskie tłumaczył nasz Kochanowski, przedstawia tę gwiazdę, zwaną przez Greków Syrjuszem, w postaci psa o brzuchu śniadym i o pysku czerwonym, w którym „okrutny płomień gore".

Grekom, a nawet Rzymianom było jednak stosunkowo łatwo poradzić sobie z Kanikułą. Kiedy upały zaczynały trapić piękną Helladę, wtedy ludzie opuszczali miasta i chronili się w góry, albo siadali nad brzegiem morza i czytali Homera. W Rzymie wyjeżdżano, w czasie kanikuły, do pięknych podmiejskich posiadłości, uciekano w cienie platanów i wiązów, i deklamowano sielanki, popijając cienkie wino z wodą. W takich to może okolicznościach szukający chłodu Wergili pisał pod rozłożystym bukiem swoje: „Tityre, tu patulae recubans sub tegmine fagi", a wytworny miłośnik letniska Horacy — komponował najpiękniejsze swoje ody.

Klimat śródziemnomorski nakładał wybuchom kanikuły z pewnością niemałe pęta. Daleko gorzej przedstawiała się jednak sprawa w krajach środkowo - europejskich. Z krajów tych mamy liczne przekazy o straszliwych upałach w epoce średniowiecza i renesansu. Kanikuła srożyła się tam widocznie bezlitośnie, skoro bano się jej, jak prawdziwego ognia, a rocznikarze niemieccy, francuscy i polscy notują skrupulatnie, pojawianie się jej na równi z wojną, olbrzymiemi pożarami i morowem powietrzem. Dla Polski bywała często równoznaczna z napadem tatarskim.

O roku 1473 pisze np. Długosz w swojej historji słowa następujące: „Rok ten w całej Europie i w całem Królestwie polskiem odznaczał się tem, że słońce paliło ponad wszelką miarę, a deszczów nie było żadnych; wielka kometa poprzedziła tę klęskę dziwnemi znakami, a ubóstwo wód było tak wielkie, że jeziora i stawy zamieniły się w pustynię, a największe rzeki Polski można było przejść na każdem miejscu. Nie tylko koło Krakowa, Sandomierza, Warszawy i Płocka, ale nawet koło Torunia, można było brodzić po Wiśle i przebywać ją pieszo z brzegu na brzeg". Pisząc to, dodaje Długosz następujące słowa: „Potomni będą mnie posądzali o kłamstwo, a jednak stwierdzam, że tak było naprawdę". A oto dalszy ciąg relacji jego: „Płonęły we wszystkich stronach Polski lasy, bory, zarośla, wąwozy ogniem, którego nie można było ugasić, ani zdusić tak długo, aż nie strawił korzeni drzew i ziół. To też zewsząd słychać było łomot walących się lasów. Wygubione też zostały pnie pszczelne i pasieki a zasiewy wiosenne zniszczone zostały do cna. Zwierzęta zaś, ponieważ z głodu jadły zielska wraz z popiołem, zamuliły sobie żołądki i ginęły masami".

Z tą potworną posuchą, której rozmiarom prawie się wierzyć nie chce, połączyły się — jak wiemy również z kronikarzy — bardzo liczne pożary drewnianej jeszcze wówczas Polski. Płonął więc dwukrotnie Kraków, a ofiarą padło tutaj kilka kościołów, klasztorów i wiele domów, zaś zamek wawelski z trudem tylko został ocalony. Spłonęły od suchego ognia: Wieliczka, Konin, Bełz, Chełm, Lubowla, Łęczyca z budynkami biskupiemi i kanonickiemi, a Sandomierz ledwo ocalał przed zagładą.

Paliła się w tym upalnym roku 1473 Polska tak dalece, że poszła pogłoska po kraju, iż to wróg Polski, Maciej Korwin, król węgierski rozesłał przekupionych podpalaczy, aby popłoch wznieść na ziemi niemiłego mu sąsiada.

Klęska Kanikuły i posuchy trwała wówczas u nas niemal przez 3 lata bez przerwy, bo aż do lipca r. 1475, kiedy to lunęły nagle straszliwe deszcze, nieustające przez 3 doby, i zalały np. Kraków do tego stopnia, że wody wdarły się aż pod ołtarze w kościołach.

Takich tragicznych opowiadań, jak to Długosza, niewątpliwie autentyczne (bo i przez obcych poświadczone), spotykamy w następnych czasach wiele! Notują je: Bielski Marcin i Miechowita i Piasecki i inni, a Imć Pan Pasek i inni pamiętnikarze 17 i 18 w. opowiadają dziwy — przedziwy o kanikułach, które w ich czasach trapiły Polskę i świat cały.

(C. d. n.)

Wiadomości z Rudek.

Z pobytu P. Ministra Rolnictwa. — Pokaz bydła. — Święto P. W. i W. F.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Dnia 22 czerwca b. r. zwiedził powiat rudecki Pan Minister Rolnictwa Janta-Połczyński.

Na granicy powiatu dostojnego gościa powitał starosta Wałecki w towarzystwie prezesa Okr. Tow. Rolniczego dr. Wojciecha Jarzymowskiego.

Minister następnie zwiedził oborę zarodową bydła nizinnego w Zarządzie dóbr hr. Lanckorońskich w Komarnie, oraz tamtejsze gospodarstwo rybne, poczem udał się do budynku Kółka rolniczego w Chłopach, gdzie go powitali kierownik szkoły powsz. Andrzej Honc i przewodniczący Kółka roln. Franciszek Bijak.

Po oglądnięciu sklepu, filji spółdzielni mleczarskiej, oraz olejarni Kółka roln., Minister udał się do Zakładów ogrodniczych M. T. R. we Fredrowie, gdzie zwiedził szkółkę drzewek owocowych, dział ogrodniczy, oranżerję, poczem po spożyciu śniadania, udał się w dalszą podróż lustracyjną do Sambora, wyrażając zadowolenie z wyników pracy rolniczej w powiecie rudeckim. Panu Ministrowi towarzyszyli Wicewojewoda lwowski Drojanowski, Naczelnik Wydziału Produkcji zwierzęcej Min. Roln. inż. Beyrt, starosta rudecki Ludwik Wałecki, prezes M. T. R. Dworski i jego zastępca Papara, oraz inni naczelnicy władz.

* * *

Celem zachęcenia małorolnych do prowadzenia hodowli bydła nizinnego, Wydział pow. rudecki wspólnie z miejscowem okręgowem Tow. Rolniczem, udziela premji właścicielom lepszych okazów buhajów, krów i jałówek w powiecie.

W tym celu i w roku bieżącym dnia 24 czerwca został urządzony pokaz bydła dla okręgu Komarna na pastwisku gminnem obok budynku Kółka rolniczego w Chłopach.

Do pokazu zostało doprowadzonych 200 sztuk krów i jałówek, oraz 30 buhajów z Chłop, Tuligłów, Buczał, Nowej wsi i Rumna. Doprowadzono okazy o wielkiej wartości szczególnie pod względem rasowości i mleczności.

Najlepsze okazy krów, dostawiło Koło hodowli bydła z Chłop. Premjowanie odbyło się według zasad regulaminu ustalonego przez Ministerstwo Rolnictwa przez specjalną komisję sędziowską przy obecności delegata M. T. R. p. inż. Kopacza.

Ogółem wypłacono premij na 1300 zł., z funduszów Wydziału pow. i Okręgowego Tow. Rolniczego. Przed rozdaniem nagród, p. starosta rudecki Ludwik Wałecki oraz prezes miejscowego Okręgowego Tow. Rolniczego dr. Wojciech Jarzymowski w odpowiednich przemówieniach podnieśli cel i znaczenie pokazów, zachęcając małorolnych do dalszego prowadzenia poprawnej hodowli bydła.

Pokaz na zwiedzających tak z powiatu rudeckiego jak i na przybyłych z sąsiednich powiatów gościach, zrobił jak najlepsze wrażenie i wykazał, że hodowla bydła w powiecie rudeckim wśród małorolnych stoi bardzo wysoko.

* * *

Jak co roku, tak i w roku bieżącym dnia 28 czerwca odbyło się w Rudkach święto sportowe P. W. i W. F. z nader urozmaiconym programem przy współudziale wielu uczestników, także i z innych, sasiednich powiatów. Na program święta złożyły się, rano pobudka, następnie zbiórka oddziałów P. W. na rynku i raport, który odebrał starosta Ludwik Wałecki. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, starosta Wałecki na rynku przemówił do oddziałów P. W., poczem odebrał w otoczeniu naczelników władz defiladę oddziałów. Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne i wojskowo-sportowe na boisku sportowem w parku w Rudkach, w czasie których przygrywała orkiestra 6 p. Strzelców podhal.

Wielką atrakcją zawodów było przybycie doskonale wyćwiczonego oddziału żeńskiego P. W. z Przemyśla i bardzo interesujący pokaz walk bokserskich, wykonany przez zespół bokserski z Przemyśla, pod wytrawnem kierownictwem kapitanów Grossa i Chrupka.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród, które zwycięzcom wręczał osobiście starosta Wałecki, okazujący zawsze bardzo żywe zainteresowanie się pracami P. W. i W. F.

Święto sportowe wypadło pod każdym względem bez zarzutu, do czego wiele przyczyniła się również pogoda, która w zupełności dopisała. W święcie sportowem uczestniczył jako delegat komendant obwodowy P. W. i W. F. z Drohobycza kpt. Schmydt.

Wit.

Przed konferencją londyńską.

Londyn, 8 lipca. (PAT). Zaproszenie rządu brytyjskiego na konferencję w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych wysłane zostało w dniu wczorajszym. Istnieją dane wskazujące, że zainteresowane rządy wyrażą zgodę na odbycie tej konferencji, jednakże nie otrzymano jeszcze dotychczas żadnej odpowiedzi przyjmującej zaproszenie.

Londyn, 8 lipca. (PAT). Na prośbę rządu francuskiego data zebrania się w Londynie konferencji ekspertów finansowych została przesunięta. Konferencja rozpocznie prace w piątek, dnia 17 lipca br.

Berlin, 8 lipca. (PAT). Biuro Conti donosi, że zdaniem niemieckich kół poinformowanych, mająca się wkrótce odbyć konferencja rzeczoznawców finansowych będzie miała wyłącznie charakter techniczny. Zadaniem jej będzie tylko techniczne opracowanie przewidywanych zarządzeń. W sprawie pogłosek, jakie pojawiły się w prasie, że po konferencji rzeczoznawców odbędzie się konferencja państw dla zatwierdzenia postanowień konferencji rzeczoznawców, biuro Conti utrzymuje, że w Berlinie uważa się tego rodzaju konferencję za niepotrzebną i bezcelową, gdyż sprawy, które miałaby ta konferencja rozważyć, dadzą się zupełnie dobrze załatwić na drodze dyplomatycznej.

Waszyngton, 8 lipca. (PAT). Castle zapowiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych wyśle swego obserwatora na konferencję ekspertów, zwołaną do Londynu wskutek przyjęcia projektu prez. Hoovera.

Paryż, 9 lipca. (PAT.) Ambasador niemiecki von Hoesch wręczył premjerowi Lavalowi dwa dokumenty, w których Rzesza niemiecka uroczyście zobowiązuje się do zużycia środków finansowych uzyskanych dzięki moratorjum jedynie na cele ekonomiczne. Ambasador wyraził Lavalowi zadowolenie rządu Rzeszy z powodu zawarcia układu.

Rozszerzenie działalności Goldbanku.

Gwarancja w wysokości 500 miljonów marek.

Berlin, 8 lipca. (PAT). W wyniku akcji wielkich firm i banków niemieckich, mającej na celu udzielenie Gold u. Disconto Bank gwarancji w wysokości 500 milj. marek, odbyła się dziś w ministerstwie gospodarstwa konferencja z odnośnemi grupami.

W następstwie tych narad ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy na zasadzie art. 48 Konstytucji wydany i wchodzący w życie z dn. 8 bm. Dekret upoważnia rząd Rzeszy do ustawowego zobowiązania przedsiębiorców, których majątek przekracza 5 milj. marek, do udzielenia gwarancji w globalnej sumie 500 milj. marek na rzecz Gold u. Disconto Bank w interesie utrzymania niemieckich kredytów zagranicznych. W sprawie tej rząd Rzeszy wyda szczegółowe przepisy. Rząd przekazać ma również pewne zadania powierniczne bankowi dla niemieckich obligacji przemysłowych.

Niemiecki Gold u. Disconto Bank został utworzony w pierwszych miesiącach po ustabilizowaniu marki, ustawą z dnia 20 marca 1924 r. Za podstawę jego wzięta została waluta angielska. Wyłącznym celem tego banku było dostarczenie gospodarstwu kredytów eksportowych i rolniczych. Większość 200-miljonowego kapitału została złożona w Banku Rzeszy. Rozporządzeniem prezydenta Rzeszy z dnia 1 grudnia 1930 działalność Gold u. Disconto Banku oparta została na znacznie rozszerzonych podstawach. Szczególnie zadaniem jego stało się finansowanie średnich i długoterminowych transakcji eksportowych. W ten sposób skromny zakres działalności kredytowej tego banku, który chciano już zlikwidować, znacznie wzrósł. Wedle sprawozdania z roku 1930 udzielone przez Gold u. Disconto Bank kredyty wzrosły z 62 miljonów w końcu września do 117 milj. w końcu grudnia.

Reorganizacja pracy w Zagł. Donieckiem.

Mechanizacja kopalń węgla.

Moskwa, 8 lipca. (PAT). Ukazały się dziś dwa nowe rozporządzenia, podpisane przez prezesa rządu centralnego oraz prezesa wyższej Rady gospodarstwa narodowego w sprawie reorganizacja prac w Zagłębiu Donieckiem. W myśl tego zarządzenia wszystkie organizacje partyjne Donbasu i związki zawodowe mają wytężyć swoje siły, by jak najszybciej przeprowadzić całkowitą mechanizację kopalń węgla. W roku bież. ma być zmechanizowanych 12 największych szybów. W roku 1933 plan całkowitej mechanizacji Donbasu ma być ostatecznie zakończony. W ciągu najbliższego miesiąca wprowadzona zostanie materjalna odpowiedzialność robotników za stan powierzonych im narzędzi i maszyn. Do 1 września o najmniej 85% górników przeniesionych będzie na system akordowy, przyczem dziesiętnicy i kierownicy brygad wynagradzani będą według specjalnej taryfy. Rozporządzenie zaleca organom partji, komsomolcom i związkom zawodowym, aby nawiązały i utrzymywały jak najlepsze stosunki z personalem technicznym i inżynierami, okazując im jak najwydatniejszą pomoc i nie krępując ich inicjatywy.

Oszczędności w budżecie czechosłow.

Praga, 8 lipca. (PAT). Jedną z główniejszych kwestji, jakiemi zajmują się czechosłowackie sfery rządowe, jest program oszczędnościowy, którego konieczność wykazały coraz bardziej uszczuplające się wpływy do kas państwowych. Ministerstwo skarbu dąży do przeprowadzenia w bieżącym budżecie oszczędności do kilkuset miljonów koron. W poszczególnych ministerstwach ustanowieni zostali specjalni komisarze finansowi, którzy dbać mają o wykonanie planów oszczędnościowych, na razie na sumę 600 miljonów koron, przyczem ministerstwo skarbu liczy, że już zaoszczędziło około 200 milj, jakie wynikły z przyjęcia planu Hoovera. Pozatem dużą troską jest wynalezienie na rok bieżący sum na zasiłki dla bezrobotnych.

Nowa instrukcja biurowa.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.) Prasa donosi, że w Prezydjum Rady Ministrów prowadzone są prace nad nowa instrukcją biurową, która ma być zastosowana we wszystkich urzędach. Instrukcja zmierza do uproszczenia biurowości i osiągnięcia oszczędności.

Dzielny czyn kobiety.

Poznań, 8 lipca. (PAT). Wczoraj około godz. 10 wieczorem bandyci napadli na probostwo św. Trójcy w Dębcu pod Poznaniem. Pod groźbą rewolwerów domagali się bandyci, aby gospodyni zaprowadziła ich do proboszcza. Gospodyni nie tracąc przytomności umysłu wymknęła się na górne piętro i dała z okna kilka strzałów, na odgłos których zbiegli się parafjanie z bronią w ręku i odpędzili bandytów. Herszta bandytów rozpoznano. Policja zarządziła pościg.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

WIEDEŃ. **Ślub ks. Ileany.** Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu, że ślub księżniczki Ileany z Antonim Habsburgiem odbędzie się 26 lipca w Sinaja. W uroczystości ślubnej weźmie udział rumuńska rodzina królewska, rodzice arcyksięcia Antoniego, król i królowa jugosłowiańscy, b. król i królowa Grecji, infant i infantka, Alfons hiszpański z małżonką, książę i księżna Hohenlohe oraz książę i księżna Hohenzollern. Młoda para odbędzie po ślubie podróż po Rumunji, poczem zamieszka na stałe na zamku infantki hiszpańskiej, siostry króla rumuńskiego w pobliżu Monachjum.

BERLIN. **Katastrofalne skutki burz.** Nad Niemcami przeszła ubiegłej doby nowa fala burz, które wywołały wielkie szkody i pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W Hamburgu podczas 36-godzinnej ulewy spadło 67 mm. opadów, w dolnej Łabie ilość opadów wynosi 9 i pół mm., wobec 57 i pół mm. w ciągu całego miesiąca czerwca. W Hamburgu straż ogniowa była wzywana w 240 wypadkach, w których woda zalała piwnice i wdzierała się do mieszkań. Część ulic Hamburga stoi pod wodą. W okolicy wiele zabudowań spłonęło od uderzeń piorunów. Wielkie szkody burza wyrządziła w ogrodach owocowych.

SEATTLE. **Nowy wielki lot.** Trzej lotnicy amerykańscy Robins, Night i Jones wystartowali do Tokio z zamiarem zdobycia nagrody w sumie 5 tys. funtów szterlingów, ofiarowanej przez dziennik japoński „Asah“ za pierwszy lot bez lądowania z Seattle do Tokio. Wspomniani lotnicy będą lecieć ponad Alaską i północną Syberją, zaopatrując się w locie w benzynę. Po raz pierwszy benzyna zostanie im dostarczona ponad Alaską.

SZANGHAJ. **Uwięzienie lotników.** Samolot pocztowy, który leciał z Berlina, musiał lądować z powodu niepomyślnej pogody, przyczem lotnicy zostali uwięzieni i porwani przez miejscowe plemię mongolskie. Dalszy los lotników jest nieznany.

NOWY JORK. **Ślub inż. Modrzejewskiego.** Znany inżynier Ralf Modrzejewski otrzymał w Reno (Stan Nevada) rozwód ze swą żoną, z którą żył w separacji od lat 20-tu. Wczoraj w tem samem mieście odbył się ślub inż. Modrzejewskiego z p. Giblyn, również rozwiedzioną.

Likwidacja litewskiej placówki dyplomatycznej przy Watykanie.

Jak podaje prasa kowieńska, szef protokołu Ministerstwa Spr. Zagr. Girdwojń wyjechał do Rzymu w związku z likwidacją litewskiej placówki dyplomatycznej przy Watykanie.

KRONIKA

LIPIEC 9 Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Luizy, Wer.
Gr.-kat. Dawyda.

Wschód słońca g. 3 m 24
Zachód „ 19 m 33
Długość dnia g 16 m 11

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Codziennie aż do odwołania, godz. 8 w., rewja teatru „Qui Pro Quo“: „Panie Ministrze“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Codziennie aż do odwołania, godz. 7.30: „Królowa Przedmieścia“.

W „Królowej Przedmieścia“, granej codziennie z niesłabnącym sukcesem na scenie teatru Rozmaitości, rolę tytułową Mańki objęła doskonała artystka, p. Eugenja Podborówna. Reszta obsady natomiast nie uległa zmianie i sztukę tę widzimy w Rozmaitościach w pełni jej krasy i swojskiego humoru.

Teatr „Ateneum“ z Warszawy, pod dyrekcją znakomitego artysty Stefana Jaracza, gościć będzie w Teatrze Wielkim od dnia 23—26 lipca b. r.

Już za 60 groszy podziwiać można w teatrze Rozmaitości świetny wodewil Krumłowskiego, przeobrażony w bajeczną rewję dzięki inscenizacji L. Schillera. Ceny biletów uległy bowiem znacznej zniżce, tak, że najdroższe miejsce kosztuje tylko 4 zł. Natomiast t. zw. zniżki nie ważne.

REPERTUAR TEATRU COLLOSSEUM:

Czwartek, dnia 9 lipca, o godz. 8.30 wiecz.: Koncert Viktora Chenkina.

Dziś koncert Chenkina. Światowej sławy artysta, największy wirtuoz pieśni charakterystycznych Wiktor Chenkin daje w przejeździe przez Lwów dziś, dnia 9 b. m., w sali Colosseum o godz. 8.30 wieczorem jeden jedyny wieczór. W programie szereg pieśni włoskich, ukraińskich i żydowskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Oryginalny film japoński „Yakichi Drwal“ (Jego największa ofiara).
CASINO: „Więcej gazu“.
CHIMERA: „Znajomość z wagonu sypialnego“ z Marleną Dietrich oraz „Miłość i pięść“.
COLOSSEUM: Do 9 bm. kino nieczynne.
KOPERNIK: „Kajdany namiętności“ oraz „Harold się żeni“.
LEW: „Światła i cienie macierzyństwa“.
MARYSIEŃKA: „Kajdany namiętności“ oraz „Harold się żeni“.
OAZA: „Raj zakochanych“.
PALACE: „Jedynaczka króla nafty“, rewja humoru oraz „Cudza żona“, dramat salonowy sensac.
PAN: „Rycerze miłości“.
PASAŻ: „Ja chcę na płótno“, „Obrońca prawa“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

Mili goście. Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka 40 kolejarzy z Jugosławji. Wycieczka w towarzystwie prezesa dyrekcji kolejowej lwowskiej inż. Wiktora wyjechała do Borysławia celem zwiedzenia Zagłębia naftowego, skąd uczestnicy wycieczki wyjeżdżają do Warszawy.

Niebywały upał nawiedził wczoraj Lwów. W godzinach południowych notowano w cieniu 33° C., w innych miejscowościach Małopolski nawet 35° C. Odprężenie bodaj chwilowe przyniosła około godz. 17-tej burza, dopiero jednak ulewa, która nawiedziła nas o godz. 10-tej w nocy, pozwoliła mieszkańcom Lwowa swobodniej odetchnąć. Dziś powitał nas znowu dzień słoneczny.

W czasie wczorajszej burzy woda wdarła się do mieszkania Marji Kobarowej przy ul. Na Błonie 44 i zalała je w wysokości ponad pół metra. Wprawdzie Pogotowie kanałowe wypompowało wodę dość szybko, jednak mimo to poniosła Kobarowa wcaznaczną szkodę.

Dwa wypadki udaru słonecznego. W pociągu osobowym na linji Lwów-Janów zdarzył się wczoraj śmiertelny wypadek porażenia słońcem, którego ofiarą padła 32-letnia Janina Murawiec, zamieszkała we Lwowie. Murawiecowa uległa porażeniu słonecznemu podczas jazdy ze Lwowa do Janowa i wyzionęła ducha w Rzęśnie Ruskiej. Również wskutek udaru słonecznego zmarł wczoraj niejaki Grünberg, liczący lat 54, zamieszkały przy ul. Bernsteina 3. Wskutek gorąca zasłabł on na ul. Wałowej i mimo pomocy lekarskiej zmarł.

Mali Ślązacy w Małopolsce Wsch. Na obszar Województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przybyło dotychczas 426 dzieci ze Śląska opolskiego, na kolonje letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wielki pożar.

Wczoraj o godzinie 14-tej wybuchł w Zarwanicy, pow. Podhajce, pożar, który strawił 63 gospodarstw, niszcząc ogółem około 200 budynków gospodarczych. Szkoda wynosi blisko pół miljona złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Poszukiwanie spadkobierców.

Spadek po pułk. Alfonsie Feliksie Iwaszkiewiczu, bracie gen. Iwaszkiewicza.

Od p. inż. Kazimierza Grochowskiego, znanego działacza polskiego na Dalekim Wschodzie, zamieszkałego w Harbinie (Chiny), otrzymaliśmy następującą informacje z prośbą o jej wydrukowanie:

Dnia 6 września 1928 r. zmarł w Harbinie (Chiny) pułkownik Alfons Feliks Iwaszkiewicz, rodzony brat generała Iwaszkiewicza, słynnego obrońcy Lwowa. Ś. p. pułkownik Iwaszkiewicz, pozostawił majątek w Harbinie, na przedmieściu Gondatiewka, przy ul. Rumuńskiej Nr. 21. Sąd chiński wziął ten majątek pod swoją opiekę, jako „sprawę Nr. 124 litera „sun“ 19 roku Rzpltej Chińskiej“ i obecnie wzywa spadkobierców, ażeby zgłosili swe prawa do majątku. Ponieważ wiemy, że w Polsce pozostaje przy życiu siostra ś. p. Zmarłego, a może jeszcze i inni krewni, jest więc wskazane, by zgłosili swe prawa. Uczynić to powinni najpóźniej do 1 czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

Inne gazety proszone są o przedruk kowanie niniejszej wiadomości.

Uchwały komisyj miejskich.

Onegdaj odbyły się posiedzenia wszystkich sekcyj T. Rady miejskiej. Na sekcji I pod przewodnictwem p. dr. Poratyńskiego w obecności p. wiceprezydenta Irzyka uchwalono udzielić 9 instytucjom subwencji w łącznej kwocie 23.280 zł. Po wyczerpaniu porządku dziennego przedstawił ks. posel dr. Szydelski braki i potrzeby Ochronki na Lewandówce, a p. przewodniczący złożył sprawozdanie z przygodnego pobytu swego w Dębinie koło Skolego, wyrażając się z najwyższem uznaniem o znajdującem się tamże uzdrowisku sierocem Tow. Kolonij wakacyjnych i leczniczych „Dębina“ we Lwowie, które dzięki wytężonej pracy Wydziału Towarzystwa i wzorowemu lekarskiemu kierownictwu p. dr. Anny Knoppel stoi na poziomie nowoczesnego sanatorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Uzdrowisko to subwencjonowane przez gminę m. Lwowa, otwarte jest przez cały rok i może pomieścić 60 pacjentów.

* * *

Sekcja II pod przewodnictwem p. Höflingera i w obecności p. wiceprezydenta Chajesa omawiała kilka ważniejszych spraw finansowych, które w niedługim czasie wejdą pod obrady Rady miejskiej.

* * *

Sekcja III pod przewodnictwem p. r. dr. Rosenkranza zatwierdziła m. in. parcelację gruntów Siegla położonych w okolicy Rzeźni miejskiej oraz parcelację gruntów p. Hefterowej na Bogdanówce. Prócz kilku spraw drobniejszych uchwaliła Sekcja III zasady wydzierżawiania gruntów pod budowę stacji benzynowej w mieście.

* * *

Sekcja IV pod przewodnictwem p. r. Włodzimirskiego zdecydowała udzielenie subwencji dla kilku towarzystw zajmujących się opieką nad zdrowotnością publiczną i obniżyła cenę lodu sztucznego wyrabianego w Rzeźni miejskiej, do 70 gr. za blok.

* * *

Wreszcie na posiedzeniu Sekcji V pod przewodnictwem p. r. dr. Wereszczyńskiego i w obecności p. wiceprezydenta inż. Kolbuszowskiego postanowiono przyjąć 7 osób do związku przynależności gminy m. Lwowa, załatwiono kilka spraw personalnych a wreszcie omawiano szczegółowo sprawę uregulowania stosunku między gminą m. Lwowa a p. inż. Tuleją, oraz sprawę urlopów pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich, która znajdzie się na porządku najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Wycieczki zagraniczne przybędą do Polski.

Na mające odbyć się w drugiej połowie sierpnia br. we Lwowie międzynarodowe zawody strzeleckie i łuczne o mistrzostwo świata, przygotowywane są zagranicą liczne wycieczki do Polski. W okresie trwania mistrzostw wraz z zawodnikami przybyć mają do Lwowa wycieczki z Francji, Szwajcarji i Szwecji.

Godzi się nadmienić, że reprezentacja każdego z państw składać się będzie na mistrzostwach świata z 7 zawodników do każdej konkurencji, przewidzianej programem. W konkurencjach zespołowych — każdy zespół składać się będzie z 5 strzelców. Jeśli zespół będzie mniej liczny — to na każdego strzelca przypadnie czas dla wykonania strzelań równy jednej piątej czasu, przyznanego pełnemu zespołowi.

Wielka afera kryminalna na Litwie.

Jak podaje „Dzień Kowieński“, w tych dniach kowieńska policja kryminalna aresztowała pełnomocnika T-wa szerzenia prasy, Adama Szydłowskiego, który jest obwiniony o przywłaszczenie 30 tys. lt., z pieniędzy zebranych na prenumeratę przez T-wo upiększenia Litwy. Szydłowskiego osadzono w więzieniu a jego sprawę przekazano prokuratorowi kowieńskiego Sądu Okręgowego.

Pisma podają, iż Szydłowski, prócz 30 tys. lt. T-wa upiększenia Litwy, które przywłaszczył, przyczynił około 100 tys. lt. strat administracjom różnych pism, jak: „Liet. Aid.“, „Musu Rytojus“, „Musu Laikrasztis“ i in. towarzystwom wydawniczym, drukarniom i t. p.

Przed kilku laty Szydłowski był dość wybitnym działaczem społecznym i w Retowie wydawał pisemko p. n. „Sauletekiu Rasos“. Ostatniemi czasy wziął się on do wydawnictwa dziennika „Visuomenes Balsas“, którego ukazały się zaledwie 2 numery.

Zniesienie Opery w Katowicach.

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki w Katowicach, które utrzymywało operę katowicką, zrezygnowało z prowadzenia teatru w przyszłym sezonie. Pertraktacje Towarzystwa z Z. A. S. P.-em nie doprowadziły do rezultatu, ponieważ Z. A. S. P. nie chciał się zgodzić na postawione żądanie 8-miesięcznych kontraktów dla członków zespołu operowego, zamiast dotychczasowych rocznych.

Pozostana zatem w Polsce tylko 3 Opery: w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, przyczem przyszły sezon opery stołecznej stoi jeszcze pod znakiem zapytania.

Wycieczki do Grecji.

W czasie Targów w Salonikach, które odbędą się 13 do 27 września b. r., biura podróży „Polexpress“ i „Bałkany“ urządzają wycieczki do Grecji i Jugosławji.

Bliższych informacji udziela Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie,

Zjazd P. Z. O. O.

W tegorocznym IV-tym zjeździe Walnym Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojcz. (P. Z. O. O.) uczestniczyć będą w charakterze gości przedstawiciele FIDAC-u, tej wielkiej międzynarodowej organizacji b. wojskowych, liczącej około 9 miljonów członków, a mianowicie: prezes płk. armji jugosłowiańskiej Milan G. Radossalliewic oraz płk. Henryk Levegue — jako przedstawiciel Francji, gen. Raul Pontus — Belgji, ppłk. Waithman — Wielkiej Brytanji, gen. Rujiński — Rumunji i p. Giani Baccarini — Italji.

Podobnie jak w roku ub. prezydjum Federacji z gen. dr. Góreckim na czele organizuje w dniach 12 — 19 bm. dla gości wycieczkę po Polsce, jednakowo w mniejszym zakresie niż w roku ub. Mianowicie przedstawiciele FIDAC-u zwiedzą Kraków, Wieliczkę, Mościce, Katowice, Królewską Hutę, skąd wprost udadzą się do Gdyni, gdzie po zwiedzeniu miasta i portu nastąpi rozwiązanie wycieczki.

Na powodzian.

Jak podaje Główny Komitet Społeczny, na listę ofiar na rzecz powodzian, złożonych do dnia 7 lipca r. b., wpłynęło ogółem 319.647.16 zł.

Koszty urządzenia Międzynarodowej Wystawy w Antwerpji.

Rada miejska Antwerpji rozpatrywała na ostatniem posiedzeniu wydatki, związane z urządzeniem Międzynarodowej Wystawy w Antwerpji w roku ubiegłym. Całość wydatków wyniosła 11,400.000 franków. Wpływy 2,998.000 fr. Deficyt 8,402.000 fr. Największą pozycję w wydatkach stanowi iluminacja miasta — 3,760.000 fr. Oczywiście wydatki te obejmują zaledwie koszty organizacji uroczystości i obchodów, związanych z wystawą.

Najwyższa bibljoteka w Europie.

Została wybudowana w Hanowerze. Mieści się ona w 19-piętrowym drapaczu w postaci wieży. W bibljotece tej znajduje się 140.000 tomów księgozbioru, należącego do miasta. Wieża jest wąska, gdyż powierzchnia placu, który zajmuje, wynosi 16.5 na 14.5 metra kwadr.

Zmiany w Zarządzie miasta Krakowa.

Z Prezydjum m. Krakowa otrzymaliśmy następującą notatkę:

Ostatnia Rada miasta, pochodząca z wyboru jeszcze z r. 1911 i 1914, a częściowo uzupełniana przez powołanie czwartej kurji na podstawie rozporządzenia P. K. L., skutkiem stopniowego wymierania i niemożności odnowienia — zmniejszyła się w lutym t. r. z ustawowej cyfry 127 radców do 90.

Wówczas Wojewoda rozwiązał ją i Zarząd miasta, w myśl statutu spoczął w rękach Prezydjum miasta, któremu Rząd dodał Radę Przyboczną. Zbyt ograniczone atrybucje nie dogadzały członkom Rady Przybocznej, na życzenie więc pewnych sfer Rząd ponownie rozwiązuje Radę Przyboczną, i powołuje Tymczasową Radę miejską, pełnoprawną, złożoną ze 127 członków, a to opierając się na zasadniczej ustawie nadzoru nad gminami z r. 1862. Rada ta w dniach najbliższych przystąpi do wyboru wiceprezydentów. Obecny Prezydent, senator Rolle, którego kadencja kończy się dopiero we wrześniu 1932 r., ma wobec nowo stworzonej sytuacji ustąpić, a prezydentem ma zostać pułkownik Belina Prażmowski.

I Chiny zatęskniły do złotej waluty.

Silny wstrząs, jakiemu uległo ostatnio życie gospodarcze Chin w związku ze spadkiem cen srebra, zaostrzającym depresję, wywołaną czynnikami o charakterze struktualno-ekonomicznym i politycznym, skłoniły rząd chiński do podjęcia przygotowań do wprowadzenia waluty złotej. Wobec konieczności umożliwienia życiu gospodarczemu dostosowania się do projektowanej reformy, wydane zostało przez ministra handlu zarządzenie, na mocy którego Central Bank of China przystąpi w najbliższym czasie do emisji not, opiewających na walutę złotą, w jednostkach monetarnych, które dotychczas przyjmowano przy opłacie cła. Emitowane w ten sposób noty będą pokryte: w 60 proc. przez złoto lub na złoto wymienialne dewizy, w 40 proc. zaś przez prima krajowe weksle bankowe lub papiery wartościowe, opiewające na waluty, wymienialne na złoto. W ten sposób obok dotychczas obowiązującej waluty srebrnej zostaje wprowadzona waluta, oparta na złocie, co pozwala przewidywać rychłe wprowadzenie monometalizmu złotego.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWE WYKOPALISKA W NEAPOLU. Na ulicy Foria przy robotach ulicznych odnaleziono resztki prastarych murów greckich w przedłużeniu bramy miejskiej św. Januarego. Są to pozostałości dawnego obmurowania greckiego Neapolu.

ODNALEZIENIE AKADEMJI PLATONA. Dyrektor ateńskiego muzeum narodowego Kourouniotis zdołał ustalić miejsce, gdzie się znajdowała słynna akademja platońska. Miejsce to znajduje się w odległości 2 klm. w kierunku północno-zachodnim od Aten. Narazie zdołano odkryć drogę do akademji, opisaną szczegółowo przez Panzaniasza. Droga rozszerza się w końcu w wielki plac, na którym znajdują się resztki potężnej budowli. Przypuszczają, że jest to owe gimnazjum, w obrębie którego znajduje się, wedle legendy, grób Platona. Przypuszczenie to umocnione zostało odnalezieniem wielu przedmiotów, m. in. dwóch pięknych i dobrze utrzymanych płaskorzeźb.

CO ZNALEZIONO NA DRUGIM STATKU KALIGULI? Przy oczyszczaniu z mułu drugiego statku Kaliguli, natrafiono na skrzynię bronzową długości 60 cm., na wieczku której znajduje się doskonale zachowana rzeźba, przedstawiająca dłoń męską. Obok skrzynki znaleziono kolumnę marmurową żłobioną, długości 3 metr. i szerokości 35 centymetrów.

ZNISZCZENIE CENNEGO OBRAZU. Donoszą z Pizy: Nieznani złoczyńcy usiłowali wykraść z oratojum Św. Krzyża obraz z XIV wieku, dzieło artysty Berlinghieri'ego. Wobec trudności, na jakie natrafili przy zdejmowaniu obrazu i najwidoczniej spłoszeni, zniszczyli obraz, porzucając jego części na podłodze oratorjum. Z wielką trudnością uda się naprawić cudowny obraz, tak barbarzyńsko uszkodzony przez świętokradców.

SZTUKA POLSKA W PARYŻU. W tegorocznym salonie w Tuilleries wystawiają następujący polscy plastycy: L. Gottlieb, A. Zamoyski, Mela Muter, S. Mondszajn, A. Milich, J. Pankiewicz, M. Szwarz, Cytrynowicz, J. Hecht, J. Bogdanowiczowa, Dora Bianca, T. Łempicka, Z. Menkes, Z. Piramowiczówna, A. Szszypiorski, Zederen-Święcka, J. Peske, J. Wielchorski, H. Kwiatkowska. W salonie „Union des Artistes modernes" wystawiają swe prace panny A. Górska i A. Hohermann. W 25 salonie akwarel i minjatur wystawia swe prace p. G. Mommier-Zaborowska.

DZIENNIK BRAZYLIJSKI O PETRAŻYCKIM. Poważny organ codzienny „Diario de Noticias" zamieścił obszerny artykuł prof. Piotra Michałowskiego, poświęcony pamięci niedawno zmarłego Leona Petrażyckiego. Autor, pełen entuzjastycznego uwielbienia dla uczonego polskiego, podnosi jego nieocenione zasługi w dziedzinie teorji i filozofji prawa i nazywa Petrażyckiego „Kopernikiem nauk prawnych", który „odsłonił nowe horyzonty naukowe, stworzył własny system filozoficzno - społeczny, pozwalający na odgadnięcie wielu tajemnic historji i na zrozumienie naukowe postępu ludzkości na drodze rozwoju psychiczno-naukowego i twórczej ewolucji społecznej". W końcu autor zaznacza, że, pisząc ten artykuł, pragnie jako dawny uczeń Petrażyckiego złożyć hołd pamięci jednego z najgłębszych i najbardziej twórczych umysłów współczesnej epoki.

WALKI POLSKO - ROSYJSKIE PRZED STU LATY W OŚWIETLENIU OFICERA NIEMIECKIEGO. „Börsen-Zeitung" ogłosiła dłuższy artykuł dymisjonowanego majora A. von Gaedecke p. t. „Walki pomiędzy Polską a Rosją przed stu laty". Autor zajmuje się opisem operacji wojennych, prowadzonych podczas wojny polsko-rosyjskiej z 1830/31 r.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

„Djetetyka w sporcie". Nakładem „Domu Książki Polskiej" w Warszawie ukazała się doskonale zredagowana praca p. t.: „Djetetyka w sporcie" czyli wynik ankiety Polskiego Związku Związków Sportowych, uzupełniona wstępem p. dr. Szulca, dyrektora Państwowego Zakładu Higjeny, oraz sześciotygodniowemi badaniami dr. J. Szewczykowskiego w Ośrodku Wychowania Fizycznego — Warszawa.

Książka jest pracą zbiorową, każdą rzec można stronicę pisze kto inny. Cały polski świat sportowy dał sobie rendez - vous na jej kartach, wszystkie gałęzie sportu i wszystkie „asy". Niebrak również i gości zagranicznych: między Kusocińskim a Petkiewiczem zabiera głos sam Nurmi, obok Konopackiej rozbrzmiewają słowa jej słynnego towarzysza z Olimpjady Percy Williams'a, a mistrz Pytlasiński przedstawia czytelnikom opinję wielkich zagranicznych atletów Hackenschmidt'a, Deriaza, Jusufa i Kara Achmet'a. Zeszli się wszyscy w zupełnej zgodzie i jednogłośnie z jednakim zapałem rozprawiają o cukrze, jako najlepszym środkiem odżywczym.

Tak więc dr. Gustaw Szulc w swej przedmowie dowodzi, iż „energja słoneczna na ziemi zostaje uwięziona i zmagazynowana przedewszystkiem w cząsteczce cukru". Olimpijczyk Stefan Gom, trzykrotny mistrz boksu, przyznaje wyższość cukru nad innemi rodzajami pożywienia i oblicza, że „kilka kostek, zasymilowanych przez organizm w niespełna pół godziny, dając 5 kaloryj na 1 gram, stanowią już poważne źródło energji, a dr. Józef Mazurek, lekarz Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, wypowiada swe słynne już dzisiaj 6 przykazań sportowca, czyli uwagi o używaniu cukru.

Głos zabierają również najmłodsi rycerze sportu. Szesnasto- siedmnastolatki spowiadają się przed czytelnikiem ze swej niewinnej przyjaźni... z cukierkiem, pieszczotliwie nazywają cukier swym „przyjacielem najsłodszym" i z zapałem wyliczają wszystkie korzyści, jakie im przyniosła znajomość z cukrem. A więc jeden po niespełna „3 miesiącach urósł o 10 centymetrów", innemu klatka piersiowa urosła o 4 cm., a jeszcze inny zaraz po „kuracji cukrzanej" osiągnął 5 pierwszych miejsc w różnych dziedzinach sportu na szkolnych zawodach w swem rodzinnem mieście.

Ciekawostek w tej książce co niemiara. Atleci, kolarze, pływacy, narciarze i wszyscy, wszyscy inni sportowcy opowiadają moc zdarzeń ze swego pracowitego życia, całą masę wypadków, kiedy to cukier przenikający w mięśnie zyskiwał im nagrody, zwycięstwa, a co ważniejsze — tężyznę i zdrowie fizyczne, oraz jasność i bystrość umysłową.

Nie mniej zaciekawia i zastanawia cały szereg wykresów i tablic porównawczych — owoc wytężonych badań. Cyfry te same mówią za siebie. Niezapomnijmy także o ludziach, którzy nam te fakty „odkryli", o naszych sportowcach którzy są bezsprzecznie najzdrowszymi ludźmi w Polsce, a których głosy złożyły się na tę piękną i pożyteczną książkę o „Djetetyce sportowej". C. M.

BERNHARD LINDE. 4)

Teatr polski.

Któż zapewni, że w przyszłości nie będzie uznany również talent sceniczny Witkiewicza, podobnie jak w pamiętnej jeszcze przeszłości „odkryto" talent Słowackiego i Wyspiańskiego? I może Witkiewicz ma częściowo rację, gdy twierdzi, że główna treść utworu artystycznego powinna być formalną, a nie witalną, a jeszcze mniej idealną? Czyż nie jest możliwem, by jakiś fenomen przyszłości, w rodzaju np. groteskowej postaci w Mózgowiczu — zniweczył teraźniejszą wiedzę, jak to zrobili już za naszych czasów Einstein, radjo, fotografja radjowa? Wiara w możliwość niemożliwości jest najbardziej słuszną wiarą teraźniejszości, aczkolwiek biblja jej jeszcze nie została spisana.

Powróćmy jednak do realizmu współczesnego teatru polskiego. W rzadkich wypadkach spotykamy inscenizację gardzącą realizmem. Tego typu inscenizacje są prawie zawsze dziełem młodego reżysera Leona Szyllera, któremu jako dekoratorzy dzielnie sekundują bracia Pronaszko.

Nie miałem szczęścia do repertuaru teatrów tak za pierwszej mojej bytności w Polsce, jak i za drugim razem w r. 1929, gdyż wtedy nie było ciekawych sztuk ani w teatrach Szyfmanowskich, ani też w Narodowym. Lekka komedja w Teatrze Letnim nie ciągnęła mnie — znałem już z poprzedniego pobytu specjalne zamiłowanie scen polskich do fars i lekkich komedyj, przeciętnych i wygładzonych w grze i inscenizacji... Właściwie podczas trzytygodniowego pobytu mego w Warszawie, w styczniu, lutym i w czasie kilkudniowej bytności w październiku — wystawione były tylko dwie większe i ciekawe sztuki: „Murzyn Warszawski" Antoniego Słonimskiego, komedja w trzech aktach, i „Adwokat i róże" Jerzego Szaniawskiego. Z wystawionego w Teatrze Polskim „Włamania" Adama Grzymały-Siedleckiego wyszedłem pełen największego rozczarowania.

„Murzyn Warszawski" jest to lekka komedja pióra Antoniego Słonimskiego, autora pełnej ideowości drugiej sztuki „Wieża Babel". Sztuka ta cieszyła się w Warszawie dużem powodzeniem i przez kilka miesięcy nie schodziła z repertuaru Teatru Małego, zapełniając codzień niewielką salę tego teatru. Słonimski podobnie jak Tuwim jest spolszczonym Żydem. Bohaterem swej komedji obrał Słonimski zamożnego wydawcę Żyda, który tak dalece się spolszczył, że zmienia nazwisko Hertman na Hertmański (w nawiasie dodać należy, że autor wpadł tu już w paszkwil, biorąc jako głównego bohatera sztuki znanego w Warszawie wydawcę i jego rodzinę). Hertmańskiemu umiera w Ameryce brat, który dorobił się ogromnego majątku utrzymywaniem domów publicznych. Jedynym spadkobiercą jego jest Konrad Hertmański, ale by otrzymać spadek, musi przyznać się do pokrewieństwa z bratem i do jego nazwiska. Tu właśnie następuje bolesny moment psychologiczny dla Hertmańskiego, który jako wydawca polski położył wielkie zasługi dla tego obcego mu w gruncie rzeczy narodu i z tytułu tych zasług ma nadzieję, że zostanie obrany prezesem jakiegoś towarzystwa dobroczynnego. Pozatem nie jest wykluczone, że spełni się marzenie Hertmańskiego: córka wyjdzie zamąż za polskiego hrabiego. Tymczasem powstaje nowy a trudny dylemat. Z chwilą przyznania się do nazwiska Hertman, trzeba będzie zrezygnować z wszelkich marzeń o asymilacji z Polakami i o wejściu w wyższe sfery. Ale rekompensatą wszystkich tych strat byłaby — potężna ilość dolarów. Zwyciężają jednak... dolary i Hertmański posyła po nie syna. W księgarni zaś tymczasem nawiązuje się miłość pomiędzy poetycko nastrojonym Perlmanem i córką Hertmańskiego. Zarówno Perlmanowi jak i córce Hertmańskiego obojętne są dążenia Hertmańskiego do zupełnego zasymilowania się z Polakami. Ci młodzi odnoszą się do starań ojca nawet niechętnie. Chociaż zdobycie pieniędzy w Ameryce nie udało się — córka zaślubia Perlmana. Madame Hertmańską widzimy znów przy kasie księgarni, mówiącą po polsku z wyraźnym akcentem żydowskim, a Hertmański znów koryguje jej błędy językowe i wymowę — wszystko odbywa się po staremu, gdyż runęły dawne marzenia o wielkości. Tem kończy się komedja.

Niewinna komedja, pełna jednak doskonałych komicznych sytuacyj. Weźmy np. drugi akt, w sypialni Hertmańskich. I tu, jak i wszędzie potrafił Słonimski doprowadzić djalog do maksimum napręzenia, każde pociągnięcie daje dźwięczne a pełne komizmu zdanie. Komizm djalogu wiąże się z komizmem sytuacyj w jeden silny wybuch, wywołując nieustające salwy śmiechu wśród publiczności. Naogół w sztuce tej autor przedstawił zarówno oddzielne postacie jak i całe milieu tej rodziny żydowskiej we wcale sympatycznem oświetleniu.

Obsada artystyczna komedji nie była wybitną, składała się z artystów o stosunkowo średnich zdolnościach scenicznych. Najciekawszym z pośród nich był może Stanisław Stanisławski (oczywiście nie znakomitość z Moskwy, tylko jego przypadkowy współimiennik) w roli Hertmańskiego. Największą zaletą gry było do najmożliwszych granic doprowadzone sharmonizowanie całego ensemble'u, w przeciwieństwie do panującego na naszych scenach braku powiązania gry poszczególnych aktorów. W poziomie gry całej obsady widać było troskliwą pracę reżysera. Naogół ta właśnie dbałość o sharmonizowanie gry całego zespołu jest największą zaletą wszystkich scen polskich.

(C. d. n.).

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 10 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransm. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Transm. z Warszawy. „Tajemnice podziemi warszawskich“, wygł. p. Tadeusz Kutz. 15.45: Transm. z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.15: Przegląd gospodarczy Marjana Stawińskiego. — 16.45: Transm. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transm. z Warszawy. Lekcja języka franc. Lektor p. Lucien Roquigny. — **17.10: Audycja dla chorych, w opr. ks. Michała Rękasa i koncert.** — 17.35: Transm. z Krakowa. „O szacunku dla młodzieży“, wygł. dr. Józef Reiss. 18.00: Transm. z Warszawy. Muzyka lekka, w wyk. orkiestry Jana Róćewicza. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — **19.35: Skrzynka techniczna inż. Józefa Mińskiego.** — 19.55: Transm. z Warszawy. Komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transm. z Warszawy. I-szy komunikat sportowy. — 20.15: Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., Bronisław Wolfstal (dyr.) i Bolesław Ginsburg (wiolonczela).— 22.00: Transm. z Warszawy. P. Tadeusz Strzetelski wygł. feljeton p. t. „Wśród marmurowych koronek Alhambry“. — 22.15: Transm. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — **22.30: Chór miejski z Warszawy pod dyr. p. Czudowskiego. Transm. na wszystkie stacje P. R.** — 23.15—24.00: Transm. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wznowienie transakcyj włókienniczych z Litwą.

W ostatnich dniach bawiła w Łodzi grupa kupców litewskich, która zapoznała się z cennikami towarów zimowych, celem ewentualnego dokonania transakcyj w okresie jesiennym. Konferencje wstępne wykazały możliwość przeprowadzenia kilku transakcyj towarami wełnianemi.

Kupcy ci, przeważnie z Kłajpedy, stwierdzili, że tegoroczny sezon letni na Litwie przeszedł naogół niezadowalająco. Handel posiadał olbrzymie składy towarów, które fatalnie zaciążyły nad rynkiem. Brak płynnej gotówki u hurtowników włókienniczych powodował zwężenie się obrotów. Prowincja organizowała zakupy bardzo ostrożnie, ograniczając je do rozmiarów zapotrzebowania. W przemyśle konfekcyjnym, w którym początek sezonu był dość pomyślny, zapanowały w czerwcu konjunktury dużo gorsze. Zbyt znajdowały wyłącznie tanie ubrania i najtańsze gatunki konfekcji damskiej. Lepiej przedstawiała się sytuacja w branży bieliźnianej, a zwłaszcza bielizny męskiej. Koszule w modnych deseniach, nawet wyższych gatunków znajdowały chętnych nabywców. Pomyślna dukcji litewskiej, istnieje silne zapotrzebowaczoszniczym, gdzie pomimo rozwoju produkcji ltewskiej, istnieje silne zapotrzebowanie na pończochy zagraniczne wyższych gatunków, zwłaszcza niemieckie i amerykańskie.

Polska Liga Mleka.

Prace organizacyjne nad urządzeniem Ogólno-polskiej Grupy Mleczarskiej na XI. Targach Wschodnich posunęły się znacznie naprzód.

W toku obrad postanowiono podjąć inicjatywę do założenia na wzór zagranicznych tego rodzaju organizacyj Polskiej Ligi Mleka, któraby ujęła w swe ręce systematyczną akcję propagandową celem zwiększenia spożycia mleka. Z uwagi na doniosłe znaczenie, jakie propaganda taka ma zarówno dla zdrowia publicznego, jak i dla ogólno-państwowych interesów gospodarczych, związanych z rozwojem hodowli bydła i eksportu nabiału, inicjatywa lwowska obudzi niewątpliwie pożądany oddźwięk.

W łonie Komitetu utworzyła się specjalna sekcja propagandowa, która zająć się ma między innemi zwołaniem w czasie kampanji Targów Wschodnich ogólnego zjazdu wszystkich czynników, w sprawie mleczastwa bezpośrednio czy pośrednio zainteresowanych. Odnośne organizacje we wszystikch dzielnicach polskich mają być zaproszone do udziału w pracach sekcji. Celem opracowania statutu projektowanej Ogólno-Polskiej Ligi, uchwalono zwrócić się z prośbą do naczelnika wojewódzkiego Urzędu Zdrowia dr. Wacława Majewskiego, Liga ma mieć charakter ogólnopaństwowy, a ewentualną swą siedzibę w Warszawie.

Trzy klucze św. Piotra.

Figura św. Piotra według tradycyjnych wzorów przedstawiana jest zazwyczaj z dwoma kluczami skrzyżowanemi. Nawet emblemat papieski wyobrażany jest poprzez tjarę i dwa skrzyżowane klucze. Otóż figuracja ta jest błędna, jak twierdzi jeden ze współczesnych badaczy historji Kościoła, gdyż w najdawniejszych czasach św. Piotr był zawsze wyobrażany z trzema kluczami, jak o tem dosadnie świadczy mozajka, znajdująca się w podziemiach Bazyliki św. Piotra, a pochodząca z pierwszego okresu chrześcijaństwa. Na mozajce tej obok Zbawiciela błogosławiącego wyobrażeni są św. Paweł i św. Piotr, a ten ostatni z trzema kluczami. Mozajka ta, jak twierdzą znawcy, przyozdabiała w średniowieczu grobowiec cesarza Ottona II. Trzy klucze odpowiadają tjarze, która symbolicznie przedstawia potrójną władzę Papieża: cesarza, królewską i duchową. Tłumaczenie tego symbolicznego znaczenia natrafia na sprzeciw, albowiem niektórzy widzą w niej symbol nieba, ziemi i czyśca. Faktem niezaprzeczonym jest, że w średniowieczu wyobrażano Księcia Apostołów z trzema kluczami.

Dumping sowiecki na Litwie.

Kowno. Czasopismo „Rytas“ zwraca uwagę na wzmożenie się dumpingu sowieckiego na rynku litewskim. Sowiety rzucają coraz to nowe towary na rynek. Ostatnio sprzedają maszyny rolnicze po cenie 400 litów za sztukę, gdy te same maszyny w firmach litewskich sprzedawane są po cenie dwukrotnie wyższej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. 712/31/2. Uchwała. Na wniosek Leona Haselaufa, kupca w Sanoku, zarządza się postępowanie celem umorzenia 4 weksli podpisanych wyłącznie przez Leona Haselaufa, a to jednego opiewającego na 500 zł. z datą płatności 2/8, drugiego na 400 zł. z datą płatności 6/8 trzeciego na 347 zł. 20 gr. z datą płatności 10/8 oraz czwartego na 300 zł. z datą płatności 15/8 wszystkie 1931 r. Wzywa się posiadacza tychże weksli by do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania przedłożył je tut. Sądowi w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu uzna Sąd weksle te za umorzone. 5589

Sąd grodzki, Oddział IV.

Sanok, dnia 2 lipca 1931.

Nc. V. 83/31. Na wniosek Petroneli Polańskiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne weksla treści: „Przemyśl, dnia 20 lutego 1929 na kwotę 200 dol. U. S. A. Dnia 20 maja 1929 zapłacimy za ten sola weksel na zlecenie Petroneli Polańskiej kwotę dwieście dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej efekt. Wartość w gotówce otrzymaliśmy. Helena z Marynowskich Witoszyńska mp. Witold Witoszyński mp.“ Wzywa się posiadacza weksla, by w ciągu dni 60, licząc od dnia ogłoszenia edyktu zgłosił się w tutejszym Sądzie i okazał weksel, gdyż w przeciwnym razie pomieniony weksel zostanie uznany za umorzony. 5588

Sąd grodzki, Oddział V.

Przemyśl, dnia 30 czerwca 1931.

LICYTACJE.

XV. E. 6011/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kasy Chorych miasta Lwowa odbędzie się dnia 5 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. XV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 152 Dz. III. Oznaczenie realności: p. bud. 2358/1, p .gr. 5280/1, ogród 5281, 5282/1 i 5282/2 z domem murowanym przy ul. Panieńskiej 26, p. bud. o pow. 2022 m kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 55.872 zł. 08 gr. Najniższa oferta 27.936 zł. Do realności whl. 152 Dz. III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 7 szop, stajenka murowana, budynek drewniany, oparkanienie, poddasze, oszacowane na 1240 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy miejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 27 maja 1931. 5561/3

E. 2093/27/42. Strona zobowiązana: Witold Uznański w Tyczynie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek: Powiatowej Kasy Chorych w Rzeszowie do rąk strony egzekwującej dra Ignacego Ziarneckiego adwokata w Tyczynie, odbędzie się dnia 26 sierpnia 1931 r. o godz. 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 2-gim budynku sądowym na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Straszydle whl. 726. Cała realność wiejska obecnie zalesiona o obszarze 30 morgów 97 sążni. Wartość szacunkowa z przynależn. 26.954 zł. 55 gr. Najniższa oferta 13.477 zł. 28 gr. Do realności whl. 726 ks. gr. gm. kat. Straszydle należą następujące przynależności: żadne. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział V.

Tyczyn, dnia 10 kwietnia 1931. 5590

E. 3406/29. W sprawie egzekucyjnej wierzyciela popierającego Wasyla Kopyściańskiego w Krynicy wsi zastąpionego przez pełnomocnika Dra Kaczmarczyka, adwokata w Muszynie i innych — przeciw zobowiązanej Jetti Jakób w Muszynie, o 850 zł. 31 gr. zpn. odbędzie się dnia 17 sierpnia 1931 godzina 9-ta w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja 7/8 części realności lwh. 10 ks. gr. gm. kat. Muszyna z przynależnościami. Wartość szacunkowa 12.324 zł. 39 gr. Najniższa oferta 7.485 zł. 67 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie przed licytacją. 5611

Sąd grodzki.

Muszyna, dnia 1 lipca 1931.

E. 538/30. Edykt licytacyjny. Dnia. 22 września 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 1/2 części whl. 25 gm. Czaszyn, rola, łąka, pastwisko, ogród, las, parcela budowlana łącznego obszaru 1 m. 468 s. kw., wartości 1.051.82 zł., najniższa oferta 701.20 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją.

Sąd grodzki. 5610

Lesko, dnia 21 maja 1931.

E. 997/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 września 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 1/2 części whl. 254 gm. Lesko, parcela budowlana obszaru 37 s. kw., dom murowany blachą kryty, wartości 9.495 zł., najniższa oferta 4.747.50 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją. 5609

Sąd grodzki.

Lesko, dnia 21 maja 1931.

E. 1094/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 1/2 części whl. 732 gm. Średnia wieś, rola, łąka, pastwisko, łącznego obszaru 3 m. 833 s. kw., wartości 7.451.81 zł., najniższa oferta 4.967.86 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu przed licytacją. 5608

Sąd grodzki.

Lesko, dnia 21 maja 1931.

E. 8647/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 lipca 131 o godz. 8.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi, w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 2684, 2670, 3374 i 3385 ks. gr. gm. Kamionki wielkie, składających się z połowy pgr. 5579 i 4160, wartości 3829 zł., najniższa oferta 2554 zł., z połowy pgr. 5573, wartości 4144 zł., najniższa oferta 2762 zł., z połowy pgr. 6281 i 6404, wartości 400 zł., najniższa oferta 266 zł. i z połowy pgr. 6292 i 6399, wartości [illegible] zł., najniższa oferta 224 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5607

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, dnia 21 czerwca 1931.

E. 1243/29. Edykt. Na wniosek Berla Spiegla we Lwowie odbędzie się dnia 3 września 1931 godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 2 — licytacja realności whl. 41 Gródek Jagiellońskí, składająca się z domu drewnianego i budynku gospodarczego, pobudowanych na parceli budowlanej lk. 1468 o powierzchni 478 metrów kw. Wartość szacunkowa 17.200 zł. Najniższa oferta 8.600 zł. 5606

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jagiell., dnia 4 maja 1931.

E. 1440/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 12 odbędzie się licytacja pgrt. lkat. 383/15 i 384/15 w Bachowie położonych. Wartość szacunkowa 420 zł. Wadjum 42 zł. Najniższa oferta 280 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa do tych nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem.

Sąd grodzki, Oddział II. 5605

Dubiecko, dnia 25 czerwca 1931.

E. 2077/30. Strona zobowiązana Józefa vel Pessel Balicerowa. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Śląskiego Banku Eskontowego S. A. w Bielsku odbędzie się dnia 18 sierpnia 1931 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 1 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Zabłocie. Whl. 1249. Oznaczenie realności: Dwupiętrowy dom murowany w Zabłociu przy głównej ulicy prowadzącej z Żywca do stacji kolejowej z parceli bud. lkat. 910, parcela bud. lk. 4 6/3 z dwoma szopami, parcela gr. lkat. 275. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 197.484 zl. Najniższa oferta 98.742 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 5613

Żywiec, dnia 20 czerwca 1931.

E. 1046/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 11 odbędzie się licytacja pgr. lkat. 1116 w Iskani położonej. Wartość szacunkowa 765 zł. Wadjum 76 zł. 50 gr. Najniższa oferta 510 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości — a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 5585

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 25 czerwca 1931.

E. 1403/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 11 biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja pbud. 144 i pgrt. 496/1, 498/2, 499/4, 500/3, 501/3, 502/3, 503/3, 506/3, 505/3, 505/5, 507/3 w Skopowie położonych. Wartość szacunkowa 5255 zł. 81 gr. Wadjum 525 zł. 58 gr. Najniższa oferta 3504 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tych nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 5584

Sąd grodzki, Oddział II.

Dubiecko, 25 czerwca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 16822/31. Sąd Apelacyjny ogłasza, że dr. Wawrzyniec Typrowicz, mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 26 maja 1931 L. II. O. 8772/31 notarjuszem w Przemyślu, złożył dnia 3 lipca 1931 przysięgę służbową i może swój urząd objąć. 5559

Lwów, 4 lipca 1931.

Prez. 489/31/19. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem 13 lipca 1931 rozpocznie komisarz hipoteczny dochodzenia miejscowe około założenia zaginionej księgi gruntowej gminy Kłokowice. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sąd grodzki. 5612

Niżankowice, 8 lipca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 11/31. Ogłoszenie. Postępowanie ugodowe do majątku Modela Pritscha, kupca w Stryju. Audjencję ugodową, wyznaczoną na dzień 5 czerwca 1931 odracza się na dzień 17 lipca 1931, godzina 10, sala 23 tut. Sądu.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 15 czerwca 1931. 5603

Sa 40/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników nieob. masy spadkowej po błp. Dr. Salomonie Brenholzu, zastąpionej przez kuratora Dr. Izaka Kitaja w Złoczowie i Róży z Aschkenazych Brenholzowej, wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą Browar dóbr Snowicz R. Brenholz i S-ka w Snowiczu. Komisarz ugodowy p. S. O. Jarosław Baranowski. Zarządca ugodowy p. Dr. I. Mittelman, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie okręgowym w Złoczowie biuro Nr. 43 dnia 17 sierpnia 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czaokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 sierpnia 1931. 5604

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.

Złoczów, dnia 6 lipca 1931.

Sa I. 7/31. Postępowanie ugodowe dłużnika Izraela Flauma w Kozłowie zastanawia się, albowiem dłużnik wniosek ugodowy cofnął.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 27 maja 1931. 5592

Sa 36/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Lesera Padawera w Dębicy. 5593

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 6 czerwca 1931.

Sa 165/30. Postępowanie ugodowe dłużnika Mendla Karfioła w Dębicy jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 6 czerwca 1931. 5594

Sa 109/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Arona Engelhardta w Tarnowie jest zakończone. 5595

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 10 maja 1930.

Sa 53/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 23 czerwca 1931 Sa 53/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Stanisława Lorenza, właściciela składu materjałów technicznych w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Jana Adamkiewicza, mechanika w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 8 sierpnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 sierpnia 1931 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 27 czerwca 1931. 5582

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(9 lipca 1831 r.).

Nasza główna kwatera stanęła w Modlinie, gdzie koncentrowano coraz więcej wojska.

Pod Kałuszynem doszło do utarczki, w czasie której nasi generałowie Rybiński i Jagmin z trudem tylko uniknęli dostania się do niewoli rosyjskiej. W następstwie nasze wojsko bez potrzeby wycofało się z Kałuszyna, który następnego dnia zajęli Rosjanie.

Na litewskim teatrze wojny, celem podniesienia ducha żołnierzy, Giełgud, wskutek decyzji Rady wojennej, zaatakował Szawle. Nieudolność naszego dowództwa sprawiła, że natarcie w sromotny sposób spezło na niczem. Już wówczas stało się jasne, że rozkład wewnętrzny wojska nie pozwoli czegokolwiek osiągnąć. W czasie odwrotu uświadomiono sobie nawet konieczność opuszczenia Litwy, by w ten sposób uniknąć katastrofy.

Sztuczna mgła.

W obecności Marszałka Petain'a dokonano w pobliżu Lille ciekawego eksperymentu. Chodziło o stworzenie sztucznej mgły. Użyte do tego aparaty funkcjonowały wzorowo i w krótkim czasie pokryły białemi chmurami dymu całą okolicę. Równocześnie przeleciały nad miejscem liczne aeroplany, zupełnie niewidoczne.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8 lipca 1931

Renta majowa	0·51·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·44·0	Alpiny	14·75
Dunaj S. Adria	93·10	Berg u. Hüt.	435·—
Bankverein	15·—	Kompas	12·25
Poldi Hütten	85·75	Unionbank	3·30
Länderbank	20·80	Bodenkredit	94·—
Rima	43·95	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	42·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	44·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	14·10	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·45	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·45·—	Schodnica	10·—

A K C J E.

Berlin	168·51·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	123·90·—	Paryż	27·84·50
Bukareszt,	4·22·08	Praga	21·02·25
Kopenhaga	190·10·—	Warszawa	79·79·77
Londyn	34·56·—	Zurych	137·65·00
Medjolan	37·20·—	Czerniowce	43·50

5% pożyczka konwersyjna 46·—
3% pożyczka budowlana 38·50
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 77·—
7% pożyczka stabilizacyjna 80·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	8·99·—	Bukareszt	155·70
Belgja	124·65·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·25·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·43·—	Gdańsk (of.)	173·59·—
Nowy Jork	8·92·01	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	34·99·—	Praga	26·44·50
Szwajcarja	173·24·—	Wiedeń	125·45·00
Włochy	46·74·—	Berlin	211·80·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	5·75
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	37·50
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·25
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	121·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	17·—	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—
Węgiel	22·50	Bank Mołop.	27·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 85·—
5% pożyczka dolarowa 82·25

ARTUR MILLS. 58)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ XV.

Pomysł Pont Le Bec'a oddania jeńca w ręce Levarde'a, aby go namówił do zatelefonowania do hotelu, był prosty i dobry. Na podstawie dotychczasowego doświadczenia było wiadome, że Levarde umiał używać przekonywujących argumentów. Teoretycznie bohaterowie wolą ścierpieć nie wiem jakie męki, niż ustąpić czarnemu charakterowi, ale w praktyce nawet jeden człowiek na tysiąc nie zdobędzie się na bohaterstwo.

Zdarza się, że ktoś pozwoli się zamęczyć na śmierć, a nie zdradzi religji, ojczyzny czy przyjaciół. Ale to jest inna sprawa, bo wchodzi w grę honor. Jeżeli jednak idzie o własność osobistą, na której nie zależy nikomu innemu, ofiara kapituluje. Bo ostatecznie niema sensu poświęcać życia dla pieniędzy.

Gdyby nie dwie przeszkody, walizka Henryka z wazonem znalazłaby się w rękach Levarde'a i Pont Le Bec'a w ciągu dwunastu godzin.

Pierwszą przeszkodą był fakt ostrzeżenia dyrektora hotelu przez Iwonkę, aby nie wydawał nikomu rzeczy Henryka, ale o tem narazie nie wiedziano. Najpierw zaważyła druga przeszkoda natury czysto psychologicznej.

Pont Le Bec przypuszczał, że jego wspólnik poprzestanie na połowie łupu, zapominając, że ma do czynienia z człowiekiem, który cierpiał tortury z powodu kobiety i był opętany żądzą zemsty.

Jakób Levarde rozpamiętywał ponowną zdradę żony (wspomnienie czułej sceny z Baru Adrienne doprowadzało go do szaleństwa) i dwa straszne lata pobytu na Wyspie Djabelskiej, jakiemi już raz opłacił swoją zazdrość. Wiedział, że stracił ją nieodwołalnie i dusza jego tonęła w oceanie goryczy. W tym czarnym nastroju wazon Minga i perspektywa wielkiej fortuny nie znaczyły dla niego nic. Ale zemsta ta mogła być zupełną tylko w razie wywarcia jej i na winowajczyni.

To też na propozycję Pont Le Bec'a pójścia na górę i przystąpienia do „namowy", Levarde odpowiedział, że na to jest czas i że jeszcze przedtem będzie musiał wyjść.

— Dokąd? — zapytał niespokojnie Pont Le Bec.

Apasz odpowiedział, że to jego sprawa i że wróci przed północą.

Więcej nie chciał powiedzieć i Pont Le Bec nie nalegał. Czuł, że i tak niczegoby się nie dowiedział.

Levarde wyszedł z kawiarni i pojechał tramwajem na Gare St. Lazare, skąd poszedł pieszo do tawerny, sąsiadującej przez szerokość ulicy z Moulin d'Or. Zajrzawszy przez oszklone drzwi i przekonawszy się, że Iwonka jest na miejscu, zasiadł w tawernie nad filiżanką kawy i szklanką rumu. Musiał działać ostrożnie, bo Iwonka mogła na jego widok narobić alarmu, a chciał ją ściągnąć w jakiś sposób do siebie. Tu mogłaby sobie pohałasować swobodnie, gdyż gospodarz należał do świata apaszów i napewnoby nie interwenjował.

Po dłuższym namyśle Levarde poprosił o papier i pióro. Zdecydował, że najkorzystniej będzie powiedzieć całą prawdę.

„Jeżeli chcesz się dowiedzieć o swoim angielskim gagatku, to chodź do tawerny naprzeciwko. Przyjdź sama. Jeżeli mi czem zagrozisz, to go już nie zobaczysz żywego.

Jakób".

Włożył list w kopertę, zaadresował i poprosił gospodarza, żeby go zaniósł osobiście i wręczył portjerowi w Moulin d'Or. Teraz pozostawało tylko czekać.

Iwonka przeczytała list i zrozumiała. Nie była to propozycja pokojowa, lecz podyktowanie warunków. Pomyślała, że wzywano ją w związku ze sprawą wazonu. Postanowiła posłuchać wezwania. Nie wiedziała tylko, gdzie włożyć sztylet, bo pończocha była zbyt znanem miejscem. Poszła do garderoby damskiej, wyjęła go i obejrzała uważnie ostrze i rękojeść z kości słoniowej. Poczem zmierzyła długość sztyletu z szerokością kapelusza. Świetna myśl! Włożyła kapelusz na głowę i wbiła ostrze w główkę na podobieństwo szpilki. Stercząca nazewnątrz rękojeść mogła ujść za oryginalną ozdobę, czy zakończenie szpilki.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80** gr. — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem